P

Numer specjalny poświęcony polskiemu Wybrzeżu

Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu“

KUPON Nr 32

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 17 SIERPNIA 1947 ROKU — NR. 225 (806)

Grecja - republiką

W dniu wczorajszym wódz powstańców greckich — generał Markos ogłosił proklamację o zrzuceniu monarchii w Grecji — i powstaniu wolnej republiki demokratycznej

LONDYN (obsł. wł.) — Z Aten donoszą, iż przywódca greckiej armii demokratycznej generał Markos — ogłosił przez radio proklamację do narodu greckiego, w której Grecja ogłoszona zostaje republiką demokratyczną, zaś przeprowadzony przez monarchistów plebiscyt, na mocy którego w Grecji wbrew woli narodu została wprowadzona monarchia, zostaje unieważniony.

Generał Markos *zakomunikował* również, iż do czasu *utworzenia* demokratycznego *rządu Republiki* Greckiej odpowiedzialność za naczelną władzę w kraju spoczywa na greckiej armii demokratycznej.

Wiadomość o proklamacji przywódcy walczących demokratów greckich wywołała furię wściekłości w kołach rządu Maksimosa, który ponownie wyznaczył olbrzymią *sumę jako nagrodę za jego głowę.*

LONDYN (Osbł. wł.) Agencja Reutera donosi z Aten, że naczelny dowódca greckiej armii powstańczej — generał Markos, podpisał dekret, składający się z 12 artykułów, który ustala linie wytyczne konstytucji wolnego państwa greckiego. Dekret, który ma być zastosowany niezwłocznie do wszystkich terytoriów greckich pozostających pod kontrolą powstańców jest zapowiedzią utworzenia wolnego rządu greckiego na tych terenach. Treść dekretu została podana w proklamacji nadanej przez powstańczą rozgłośnię radiową.

Jeden z artykułów dekretu głosi, że panująca w Grecji dynastia zostanie usunięta i król Paweł zostanie uznany za zdetronizowanego.

Proklamacja podkreśla, że dekret zmierza do skasowania wszystkich przywilejów udzielonych przez rząd grecki cudzoziemcom i cudzoziemskim towarzystwom lub krajom obcym.

Proklamowane będzie utworzenie demokratycznej armii powstańczej jako jedynie legalnych sił zbrojnych w Grecji. Grecja zostanie wyzwolona od wszelkich cudzoziemców i ich agentów.

General Markos oznajmił, że kwatera główna armii demokratycznej sprawować ma całkowitą władzę aż do chwili utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego.

Proklamacja generała Markosa uważana jest za kartę konstytucyjną dla rządu powstańczego.

Ogłoszenie tej proklamacji zbiega się ze wzmożoną działalnością powstańców w Grecji północnej i południowej. Dzienniki lewicowe utrzymują, że powstańcy kontrolują już linie telekomunikacyjne z Macedonii do Attyki i że komunikacja telefoniczna i telegraficzna między Atenami a Salonikami została przerwana.



Generał Markos.

Rząd Maksimosa w rozsypce

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Aten, że tamtejsze koła polityczne omawiają możliwość *rychłych zmian* w *rządzie greckim*, który po 7-miesięcznym istnieniu ulega dziś *rozprzężeniu*. Możliwa jest również próba *powołania zupełnie nowego rządu zamiast gabinetu Maksimosa*. Rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu napotykają na wielkie trudności przede wszystkim ze względu na różnice zdań między poszczególnymi partiami rządzącymi w sprawie metod likwidacji wojny domowej.

Hitlerowski sztab przemysłu wojennego Niemiec odbudowany przez Anglosasów

Najbliżsi współpracownicy Hitlera kierują odbudową niemieckiego przemysłu wojennego



MOSKWA PAP. — Omawiając działalność utworzonej przez anglo - amerykańskie władze okupacyjne Rady Gospodarczej Niemiec Zachodnich, czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia“ stwierdza, iż **Rada ta, w której utworzeniu wielką rolę odegrali przedstawiciele trustów amerykańskich, ma na celu doprowadzenie do całkowitego rozbicia Niemiec i stworzenia oddzielnego państwa zachodnio - niemieckiego.** Rada Gospodarcza — pisze „Nowoje Wremia“ — realizując politykę **amerykańskiego kapitału monopolistycznego, związanego z monopolistami niemieckimi,** powitała z radością plan Marshalla, wyraziła życzenie, **by eksperci niemieccy uczestniczyli w opracowaniu planu odbudowy gospodarczej Europy, wypowiedziała się za odrodzeniem wojennego potencjału przemysłowego Niemiec** oraz **przeciwko demontażowi przedsiębiorstw przemysłu wojennego na pokrycie odszkodowań.**

Rada Gospodarcza zaproponowała także **powołanie do życia towarzystwa anglo - amerykańskiego dla eksportu towarów niemieckich oraz mieszanego towarzystwa niemiecko - anglo - amerykańskiego dla finansowania przemysłu niemieckiego.**

Organ armii radzieckiej „Krasnaja Zwiezda“ stwierdza, że **cała obecna polityka anglo-amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech stanowi konsekwentną realizację uchwał międzynarodowego zjazdu kapitalistów odbytego w Lizbonie w 1944 r.** Konferencja ta, jak stwierdza „Krasnaja Zwiezda“, ustaliła wytyczne odbudowy monopolów niemieckich jeszcze w czasie trwania okupacji oraz określiła **pomoc jakiej trusty międzynarodowe winny udzielić niemieckim magnatom przemysłowym.** Uchwały te, które są całkowicie sprzeczne z uchwałami poczdamskimi, krok za krokiem realizują obecnie w Niemczech **wielcy przemysłowcy niemieccy, bliscy pomocnicy Hitlera, którzy, aresztowani w pierwszym okresie okupacji, zwalniani są ostatnio przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne.**

Skompromitowanych przemysłowców zastępują nowi osobnicy, realizujący konsekwentnie odbudowę przemysłu wojennego Niemiec.

„Krasnaja Zwiezda“ wskazuje na jedną z tych postaci Wehrheimera, b. prezesa koncernu chemicznego „Schering“, który obecnie **kieruje całym niemieckim przemysłem chemicznym z „I.G. Farbenindustrie“ włącznie.**

Sztab przemysłu wojennego Niemiec — konkluduje „Krasnaja Zwiezda“ — został przy pomocy Amerykan całkowicie odbudowany.

Wypłynęła z powrotem na powierzchnię cała dawna gwardia hitlerowska, m. in. Ernest Krinsken, jeden z potentatów przemysłu hutniczego Niemiec, b. radca ekonomiczny niemieckiego sztabu generalnego, który obecnie występuje w roli męża zaufania Anglików w Hanoverze, b. działacz partii hitlerowskiej i członek wojennego komitetu przemysłowego Hitlera Buecher, obecny prezes koncernu N.K.G. w Hamburgu, b. współpracownik Hitlera i jeden z głównych kierowników faszystowskiej gospodarki wojennej

Wśród faszystów greckich



— Jesteście nowym rekrutem? Jak wasze nazwisko?
— Bevinopsis Trumanopulos

Plan wykonamy! meldują Szeibierowcy

Robota idzie nawet w święta i w niedzielę!

W piątek dnia świątecznego — robotnicy Przędzalni Cienkiej PZPB Nr 1 pracowali pół dnia, a dziś w niedzielę pracują cały dzień, by pokryć niedobory produkcji, planowanej na miesiące lipiec i sierpień.

Brawo, robotnicy przędzalni! Niech cały świat widzi, jak czerwona Łódź realizuje *trzyletni plan!*

Delegacja polska w Moskwie

przeprowadza rokowania gospodarcze z ZSRR

MOSKWA PAP. — Do Moskwy przybyła delegacja rządu polskiego w składzie: minister aprowizacji *Lechowicz*, min. pełnomocny Różański i dyrektor [illegible]. Delegację powitali na lotnisku ze strony radzieckiej — wiceminister handlu zagranicznego Siemiczastnow, prezes „Eksport - Chleba“, przedstawiciel MSZ z szefem protokółu Kiriłowem na czele, oraz ze strony polskiej — ambasador RP Marian Naszkowski i radca handlowy ambasady dr. Lipowski. Przyjazd delegacji ma na celu *przeprowadzenie rozmów gospodarczych z przedstawicielami rządu radzieckiego.*

Kuszenie dolarem zawiodło

Anglia i Francja rozczarowane machinacjami kapitalistów amerykańskich



MOSKWA PAP. — Omawiając na łamach „Prawdy" *przyczyny rozczarowania uczestników konferencji paryskiej w stosunku do planu Marshalla*, publicysta radziecki Wiktorow, stwierdza, iż ujawnienie *nierealności pomocy amerykańskiej* i jawna tendencja USA do *udzielenia tej pomocy w pierwszym rzędzie Niemcom* były głównym powodem niezadowolenia. Wśród uczestników konferencji panuje obecnie przekonanie, że Anglia i Francja na skutek przeżywanego przez nie ciężkiego kryzysu gospodarczego, nie tylko nie są w stanie nikomu pomóc, lecz *chcą przy pomocy Marshalla uratować w pierwszym rzędzie samych siebie.* Główny organizator konferencji paryskiej Bevin, zdaniem Wiktorowa spodziewał się, że dzięki planowi Marshalla *otrzyma szybko kredyty*, które uratują jego prestiż i wzmocnią pozycję Anglii.

Amerykanie uzależnili udzielenie nowych kredytów od *ustępstw Anglii w sprawie Ruhry*. W rezultacie nawet Anglicy ochłonęli i odnoszą się obecnie z rezerwą do tego planu. Analizując przeciwieństwa między Anglią i USA, Wiktorow dowodzi, że wynikają one z niechęci monopolistów angielskich do odstąpienia zyskownego *Zagłębia Ruhry amerykańskim kolegom*, którzy domagają się tego coraz natarczywiej. *Te właśnie przeciwieństwa, według Wiktorowa, są główną przyczyną wstrzymania realizacji planu Marshalla.*

Nenni oskarża Anglosasów

Włosi żądają reform społecznych!

RZYM PAP. — „Avanti" z 15 bm. przynosi artykuł Piotra Nenni, w którym leader socjalistyczny oświadcza, iż anglo - amerykańskie *wojska okupacyjne we Włoszech uniemożliwiły przeprowadzenie reform społecznych.*

Z trzech konieczności — pisze Nenni, — jakie stanęły przed narodem włoskim w chwili upadku faszyzmu: *wyzwolenie narodowe likwidacja monarchii i przeprowadzenie reform społecznych* — jedynie pierwsze dwa punkty zostały zrealizowane. Wybory, które odbędą się na wiosnę 1948 roku — pisze Nenni — muszą umożliwić *przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizację przemysłu, w przeciwnym bowiem razie nie zdołamy uniknąć powstania we Włoszech nowego reżimu faszystowskiego".*

Niemieckie związki zawod. za jednością Niemiec

BERLIN PAP. — Międzystrefowa konferencja Niemieckich Związków Zawodowych, odbywająca się w Bodenweiler, uchwaliła rezolucję, która głosi, że *los ludu pracującego Niemiec oraz los całego narodu niemieckiego zależą od ustalenia jedności ekonomicznej i politycznej Niemiec oraz wprowadzenia jednolitego ustawodawstwa w całych Niemczech.*

W tym celu Niemieckie Związki Zawodowe żądają utworzenia organizacji, któraby zjednoczyła cały lud pracujący Niemiec.

Jednocześnie konferencja wita decyzję rady naczelnej Światowej Federacji Związków Zawodowych, która zgodziła się w zasadzie na przyjęcie niemieckich związków do Federacji.

Japonia — smaczny kąsek

WASZYNGTON PAP.— Radca departamentu stanu Charles Bohlen wręczył w dniu 15 bm. charge d'affaires ZSRR Carapkinowi notę, w której rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza, iż inicjatywa zwołania konferencji 11 państw dla opracowania traktatu pokojowego z Japonią, nie jest sprzeczna z umową poczdamską

Indie do ZSRR

MOSKWA PAP. — Ambasador Indii w ZSRR, pani Wigaya Lakshimi Pandit opublikowała za pośrednictwem agencji TASS następujące orędzie do narodu radzieckiego:

„Przywiozłam dla narodów ZSRR serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia narodu indyjskiego. Indie obudziły się dzisiaj po okresie Niemocy i stoją wobec gigantycznego zadania zmobilizowania swych zasobów i zorganizowania swego życia narodowego tak, aby mogły zająć należne im miejsce wśród narodów miłujących pokój i przyczynić się do rozwiązania zagadnień zagrażających pokojowi i postępowi ludzkości.

Thorez do socjalistów francuskich

Francja w niebezpieczeństwie — tylko jedność klasy robotniczej może zapobiec dojściu reakcji do władzy



Thorez

PARYŻ PAP. W sobotę z trybuny kongresu socjalistycznego Daniel Mayer odczytał list, wystosowany do ogółu delegatów przez sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej — Thoreza. W liście tym m. in. czytamy: **„Sprawę Francji,** jej bezpieczeństwa i odszkodowań zakwestionowano na arenie międzynarodowej i zdaje się, że **odbudowa Niemiec nastąpi przed odbudową Francji.** Korzystając z tych okoliczności, reakcja podnosi głowę! Zwolennicy władzy osobistej są poruszeni! Wszczynają oni wojnę przeciwko partiom i tym samym **przeciwko republice w nadziei na rzucenia Francji reżimu dyktatury i ucisku.** Spisek kagulardów jeden z głównych organizatorów którego był niedawno oklaskiwany podczas manifestacji w Rennes, jest wyraźnie skierowany przeciwko instytucjom republikańskim.

Ta sytuacja pełna niebezpieczeństw, powinna zwrócić uwagę wszystkich pracujących i wszystkich demokratów.

Dzisiaj, podobnie jak i wczoraj antykomunizm jest hasłem reakcji, lecz doświadczenie wykazało, że antykomunizm służy zawsze za punkt wyjścia do ataku przeciwko całości klasy robotniczej i przeciwko demokracji. Oto dlaczego sądzimy, że *aktywiści komunistyczni i socjalistyczni mogliby i powinni za każdym razem gdy wymagają tego okoliczności zjednoczyć się* w akcji przeciwko wspólnemu wrogowi.

Troska ta — jak wiem — jest również troską aktywistów socjalistycznych. Klasa robotnicza byłaby niewątpliwie jednomyślna w swej aprobacie, gdyby wasz kongres powziął takie decyzje, które ułatwiłyby jedność akcji i stworzyłyby przeszkodę przeciw atakom reakcji na instytucje demokratyczne.

Narady ministrów skandynawskich

SZTOKHOLM PAP. — Według doniesienia z Kopenhagi, w dniu 26 sierpnia oczekiwane jest tam spotkanie ministrów spraw zagranicznych Norwegii, Szwecji i Danii, którzy mają omówić swoje stanowisko wobec porządku obrad zgromadzenia ONZ, rozpoczynających się w Lake Success 16 września br. Ponadto w naradzie ma uczestniczyć minister spraw zagranicznych Islandii. Celem spotkania jest skoordynowanie poglądów krajów skandynawskich w różnych aktualnych zagadnieniach.

Wybrzeże — potężne płuca Polski

Gdańsk, Gdynia i Szczecin otwierają świat przed nami

Zagadnienie odbudowy i gospodarczej przyszłości

(Wywiad specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego" z wojewod. gdańskim tow. inż. Źrałkiem)



Wojewoda inż. tow. Źrałek

Ekonomika naszego kraju, zwłaszcza w jej obecnych formach, wymaga szerokiego oddechu. Do tego oddechu potrzebne są potężne płuca. Tymi płucami jest właśnie Wybrzeże, a przede wszystkim trzy największe otwory na szeroki świat: **Gdańsk, Gdynia i Szczecin.** Trzy magiczne punkty naszej gospodarki wewnątrz i na zewnątrz. Rola i znaczenie Wybrzeża w naszym życiu gospodarczym i polityczno-ekonomicznym w ogóle — wzrasta z każdym dniem. **O całokształcie stosunków na Wybrzeżu,** o jego blaskach i cieniach, palących zagadnieniach i potrzebach, opowiada wojewoda Gdański — inż. tow. Źrałek w ramach wywiadu udzielonego naszemu specjalnemu wysłannikowi.

— Województwo gdańskie na równi ze Szczecinem wchodzące w skład kluczowego pojęcia Wybrzeża, — mówi tow. wojewoda, — należy do jednego z najmniejszych terytorial nie w Polsce. Ciekawie przedstawiają się szczegóły jego obecnego zaludnienia, które przedstawia obecnie wyższy stan ludności, niż za czasów niemieckich. Oczywiście, że w danym wypadku w grę wchodzi przede wszystkim ludność rolnicza, a więc, wiejska.

UJŚCIE „POLSKIEGO NILU" ŻYZNA ZIEMIA ŻUŁAW

— W granicach naszego województwa. — mówi tow. Wojewoda — znajdują się t. zw. Żuławy. Jest to najżyźniejszy obszar ziemi, leżący w ujściu Wisły poniżej poziomu morza i przypominający z punktu widzenia niezwykłej żyzności i położenia geograficznego sławne ujście Nilu. Żuławy zostały, jak wiadomo, zatopione przez Niemców.

TAM, GDZIE WOJNA SKOŃCZYŁA SIĘ NAJPÓŹNIEJ

Niemcy zatopili Żuławy z całym rozmysłem, wysadzając w powietrze śluzy, pompy i zapory. Wiedzieli, co robią, gdyż Żuławy bezsprzecznie należą do najbardziej urodzajnych ziem nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Nie wolno zapominać o tym, że na Żuławach z jednego ha uzyskuje się do 40 centnarów zboża.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Polska, będąc pierwszym ogniskiem wojny, była też terenem jej spóźnionego finału, który rozegrał się już po kapitulacji Niemiec. Pokój zawarto 9 maja 1945 r., a walki na Żuławach zakończono dopiero 12 maja 1945 r. Zniszczenia na Żuławach są wielkie. Zniszczono do 80 procent budynków. A trzeba wiedzieć, że Żuławy liczyły 3.500 zagród. Zatopione zostało 120 tys. ha.

Obecnie prowadzi się na Żuławach intensywne osuszanie terenów. Odwodniono już ponad 80 tysięcy ha. Na 30 tys. odbywa się obecnie odwadnianie. A 10 tys. ha przygotowuje się do tej akcji. Ciekawym jest zaznaczyć, że pierwsza pompa na Żuławach została uruchomiona w dniu Święta Pracy — 1-go maja 1946 r. Obecne odwodnione tereny żuławskie są już obsiane i uprawiane. Spodziewamy się tam urodzaju szacunkowo do 20 centnarów z jednego ha.

ELBLĄG — MIASTO, ŻYJĄCE PRZYSZŁOŚCIĄ

Z zagadnieniem Żuław łączy się poniekąd kwestia Elbląga.

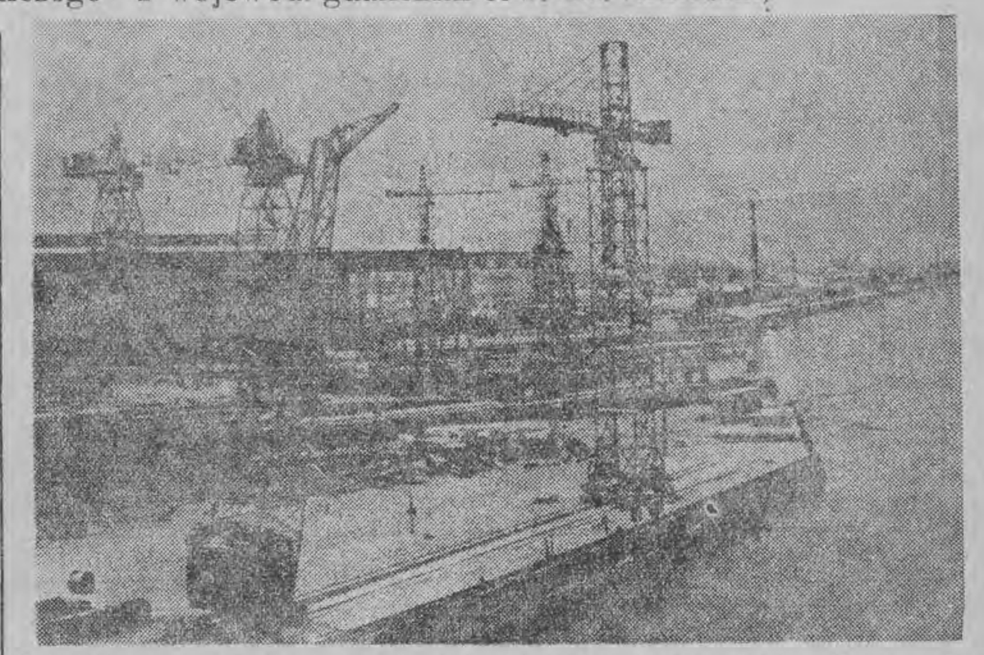
Po wyzwoleniu Elbląg znalazł się w dziwnej sytuacji, a mianowicie: sprzeczności graniczne, aktualne przed przyłączeniem do Polski jej prastarych terenów, zostały zniesione kosztem Elbląga, kosztem poniekąd jego interesów i rozwoju. Siłą rzeczy, na pierwszy plan wysunęły się Gdańsk i Gdynia. Nadomiar złego, Elbląg obecnie nie posiada urządzeń portowych, a przede wszystkim nie ma dostępu jako port, bo kanał elbląski jest za płytki dla statków morskich.

W tych właśnie warunkach, hamujących rozwój miasta i portu, powstała i stała się aktualną nowa koncepcja Elbląga.

PERSPEKTYWY ELBLĄGA

Pierwszym warunkiem dla rozwoju Elbląga jest otrzymanie normalnej komunikacji przez Wisłę. Z tym się łączą rozwój przemysłu, odbudowa stoczni, zakładów samochodowych itp. Przyszłość tego miasta polega również na tym, iż do Elbląga można będzie przenieść szereg instytucji z Gdańska, zasadniczo zaś stworzyć z niego ośrodek instytucji młodzieżowych, związanych z Wybrzeżem. W najbliższej przyszłości w Elblągu powstanie też uzdrowisko — „Krynica morska".

Nadmienić należy, iż obecnie w Elblągu znajduje się około 30 tys. mieszkańców. Centrum miasta jest bardzo zniszczone. Ale Elbląg z łatwością zmieści w swoich ramach jeszcze 30 tysięcy, kosztem niewielkich remontów, nie przekraczających 15 tys. zł. od kilku izbowego mieszkania. Znaczenie Elbląga może być wielkie, gdyż jest on naturalnym połączeniem z morzem dla kilku województw, z białostockim na czele. Leżąc na odnodze Wisły, może też spełniać poważną rolę spławną.



Olbrzymie stalowe ramię — jeden z największych w Europie dźwigów pływających

NIE MA JUŻ PRAWIE NIEMCÓW NA WYBRZEŻU

Obecnie na terytorium Wybrzeża według oficjalnych danych, pozostaje tylko 20 tys. Niemców. Ale liczba ta jest nieścisła. W praktyce Niemców jest znacznie mniej, gdyż większość z nich uciekła sama do Vaterlandu w drodze nielegalnej. Mamy do 300 tys. autochtonów, przeważnie Kaszubów, których Niemcy przymusowo wpisali w swoim czasie na volklistę, ale jest to ludność 100 procentowo polska, która, mimo prusackich prześladowań, zdołała zachować swoją polskość.

JEDNO MILIONOWE MIASTO Z TRZECH MIAST

Obserwujemy niezwykle mocny proces zrastania się trzech miast w jedną całość — Gdynia, Gdańsk i Sopot. Niewątpliwie w ciągu najbliższych 25 lat z tych **trzech miast powstanie jedno wielkie, milionowe miasto — centrum naszego Wybrzeża.**

Jeżeli już jest mowa o miastach, to wymieńmy jedno z naczelnych naszych zadań na tym odcinku. Jest nim **odbudowa zniszczonego Gdańska.** Jak wiadomo, stary historyczny Gdańsk jest niemal doszczętnie zburzony. Zbudujemy nowe miasto, zachowując zabytkowe budowle.

PALĄCE ZADANIA WYBRZEŻA

Poza odbudową Gdańska, na pierwszy plan wysuwa się jeszcze kilka **palących zadań naszego Wybrzeża.** Pierwszym z nich jest wypełnienie planu trzyletniego w zakresie przeładunku. W 1949 r. przeładunek ma wynosić 25 milionów ton. Drugim zadaniem jest przystosowanie rynku krajowego do konsumcji ryb w zakresie naszych obecnych połowów. Na tym odcinku mamy nie byle jakie sukcesy. Przytoczę kilka charakterystycznych liczb: w styczniu 1946 r. połów nasz wynosił 100 t. w maju tegoż roku już 1400 ton, a teraz łowimy od 4 — 6 tys. ton miesięcznie.

Jedną z naczelnych pozycji w ramach palących spraw Wybrzeża jest również zagadnienie racjonalnego zagospodarowania Żuław.

Tak się przedstawia z grubsza odcinek życia naszego Wybrzeża w oświetleniu i informacji wojewody gdańskiego.

Prace naszych portów

Musimy udoskonalić możliwości przeładunków

Wywiad z kierownikiem B.O.P. mgr. Sokołowskim

Poważną pozycję gospodarczą w życiu Polski zajmuje **Biuro Odbudowy Portów (B.O.P.).** BOP reguluje i usprawnia pracę naszych portów — tych wylotów na szeroki świat. O bieżących sprawach i aktualnych zadaniach tej ważnej instytucji, mającej zasadnicze znaczenie dla Wybrzeża oraz całego kraju, informuje naszego specjalnego wysłannika kierownik wydziału sprawozdawczego, mgr. Sokołowski.

„W najbliższej przyszłości — mówi mgr. Sokołowski — w porozumieniu z G.U.M.-em ma powstać **Instytut Morski,** którego zadaniem będzie odciążyć BOP w pewnym zakresie bieżącej pracy. Ale narazie trudno jeszcze ściśle określić zasięg działalności tego instytutu oraz konkretny termin jego powstania.

Obecnie naczelnym zadaniem BOP-u jest wy**konanie planu 3-ch letniego, równolegle zaś do** tego musimy **usprawnić urządzenia przeładunkowe w portach** oraz dopasować same porty do wykonania planu. Jak wiadomo, mamy cztery grupy towarów do przeładowania, a mianowicie: do I-ej z tych grup należą: węgiel i koks do drugiej — ruda, złom itp., do trzeciej — oleje i t. zw. masowe towary, do czwartej zaś — drobnica. Plan trzyletni przewiduje dokonanie przeładunku przez nasze porty 17,5 milionów ton. Z tej ogólnej liczby na Gdańsk i Gdynię ma przypaść 10,5 milionów ton, na Szczecin — około 6 milionów ton, reszta zaś — na t. zw. małe porty. Aby plan był zrealizowany, musimy wydatnie powiększyć zdolność przeładunkową naszych portów. I to właśnie jest jednym z najaktualniejszych zadań bieżących BOP-u.

Palącą kwestią jest konieczność powiększenia ilości dźwigów. Nie można zapominać o tym, iż sporo z posiadanych przez nas obecnie dźwigów, znajduje się w remoncie, a więc, faktycznie nie pracuje. Pewna część z nich pochodzi z demobilu amerykańskiego, reszta jest montowana w kraju. W ramach trzyletniego planu przewiduje się powiększenie ilości dźwigów w Gdyni o 97 obiektów, w Gdańsku zaś będzie ich około 90. Nowe dźwigi ufunduje częściowo BOP, a częściowo Centrala Węglowa, zainteresowana ze zrozumiałych względów w zwiększeniu ilości pracujących dźwigów.

Z zagadnieniem **odbudowy portów,** prócz robót mechanicznych, a więc, omawianej już kwestii dźwigów, łącza się **roboty budowlane na terenie portów,** jak np. odbudowa magazynów portowych oraz naprawa falochronów morskich. Mamy zniszczone magazyny w porcie Gdańskim, a w Gdyni są uszkodzone falochrony. Na marginesie gdyńskich falochronów drobna, nie pozbawiona osobliwego humoru, uwaga: zatopiony przez Niemców przed wejściem do portu Gdyńskiego „Gneisenau", obecnie, na przekór ich złej woli, odgrywa bardziej pokojową rolę — jest czymś w rodzaju falochronu i broni swym masywem Gdynię od sztormów.

Podłoże ekonomiczne Targów Gdańskich

Wywiad z dyrektorem M.T.G. ob. Drozdowskim

Zwróciliśmy się do **Dyrektora Międzynarodowych Targów Gdańskich** ob. Drozdowskiego z prośbą o poinformowanie nas w zakresie **tranzakcji handlowych,** zawieranych w ramach pierwszych dni Targów. Jednocześnie, poprosiliśmy ob. dyrektora o podzielenie się wrażeniami z otwarcia oraz przebiegu Targów.

— Poruszając zagadnienie zawierania tranzakcji handlowych, — mówi ob. dyrektor, — należy przede wszystkim uwzględnić moment stworzenia **podłoża ekonomicznego obecnych Targów Gdańskich.** Podłoże ekonomiczne przedstawiało się, pod wielu względami dużo lepiej niż podczas Targów Poznańskich. Przede wszystkim mieliśmy w tym zakresie szereg ułatwień ze strony Rządu. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie znacznych ułatwień dewizowych oraz, w ogóle rozrachunkowych. Właśnie ten moment wpłynął wysoce dodatnio na zawieranie tranzakcji.

Zawarto już szereg tranzakcji. Należy podkreślić, iż w zakresie możliwości naszego eksportu zainteresowania państw europejskich kształtowały się przede wszystkim w kierunku przemysłu spożywczego oraz przetworów rybnych. Natomiast, państwa Północne i Kraje Południowe i Środkowej Ameryki interesowały się głównie przemysłem artystycznym oraz galanterią, porcelaną, szkłem i przemysłem tekstylnym. Na marginesie należy podkreślić, iż interesuje on również kraje Północy.

Na Targi przybyło, prócz wystawców zagranicznych, **sporo delegacji z wielu krajów,** nieraz bardzo odległych i egzotycznych. Z delegacji należy wymienić delegację z Węgier, Czechosłowacji, Austrii, Finlandii, Danii, Belgii, Meksyku itd. Liczni kupcy i przemysłowcy przyjechali nawet z Brazylii. Jest wycieczka kanadyjska, specjalnie przybyła na Targi statkiem „Batory". Bawi liczna grupa przemysłowców tureckich i egipskich. Na Targach znajdują się również przedstawiciele handlu i przemysłu z USA oraz amerykańskiej strefy okupacyjnej. Nie brak Holendrów, Szwajcarów i Szwedów.

W okresie importu duże zainteresowanie wśród naszych importerów wzbudza przede wszystkim produkcja Philipsa, oraz szwajcarskiej firmy „Minadey". Produkcja tej firmy ma duże zastosowanie w odbudowie zniszczonych obiektów budowlanych.

Jak widzimy, już w pierwszych dniach Targów zarysowały się wyraźnie mocne ekonomiczne, **realne możliwości, zarówno w dziedzinie eksportu jak i importu.** Muszę, również podkreślić dodatni akcent polityczny, który niewątpliwie posiadają Targi Gdańskie. Świadczą one wymownie, że Gdańsk, ten „casus belli", placówka przez całe lata ujarzmiona przez pruskiego najeźdźcę jest dzisiaj nie tylko siedzibą polskiego robotnika i chłopa, ale jednocześnie **warsztatem jego pracy,** której owoce widzimy tak obficie w pawilonach wystawowych. Jako szczegół humorystyczny, mający niewątpliwie swoją charakterystyczną wymowę, należy wymienić to, że jeszcze niedawno dostawaliśmy pod adresem Biura Targów listy z niektórych krajów europejskich z takim napisem: „Danzig — polnisch Okupation"... Dziś, gdy o Targach Gdańskich rozeszła się wieść i dotarła nawet do tak egzotycznych krajów, jak Meksyk, Argentyna i Brazylia nikt nie może już wątpić, że Gdańsk jest cytadelą polskiego przemysłu, stworzonego przez polskiego robotnika i chłopa **na rdzennie polskiej i prastarej piastowskiej ziemi.**

Wywiad przeprowadził

Pow.

LITERATURA i ŻYCIE

Od Mickiewicza do Leśmiana

O prawa dla nowej poezji trzeba było walczy tak samo, jak o przemiany ekonomiczne. W 18-ym wieku warstwa szlachecka, z której najczęściej rekrutowali się pisarze, miała monopol na tematy literackie, na ich rodzaj i styl opracowania. O poniżonym "ludzie z reguły wtedy nie pisano. Więcej miejsca w literaturze tamtych czasów zajmuje koń niż parobek, który go obsługiwał. Kiedy w latach 1822—1828 Mickiewicz wydał swoje pierwsze tomy poezji, starsze, „dostojne" pokolenie pisarzy było oburzone jego balladami, romansami, sonetami i „Dziadami". — Co ten człowiek wypisuje?! — nie posiadali się z oburzenia. O duchach, diabłach, świteziankach, upiorach, topielicach! Co za gminna wyobraźnia! Co za tematy, motywy! Ludowe, pospolite! W tych czasach bowiem szanujący się poeta powinien był pisać wyłącznie o salonach książęcych, pańskich dworach i przeplatać te tematy częstym wzdychaniem do bogów rzymskich i greckich. Były specjalne książki, jak dzisiaj książki kucharskie, w których zawarto przepisy, o czym można pisać i, — co gorsza — jak pisać. Za nieuka był poczytywany ten, kto nie tworzył według recept, zawartych w książce pt. „Sztuka rymotwórcza". Nie była to w dodatku książka polska, ale przejęta z Francji.

Nic też dziwnego, że poezje Adama Mickiewicza spotkały się z ogólnym potępieniem i stały się nawet pośmiewiskiem. Mickiewicz doskonale z krytykami dał sobie radę. Dowiódł im, że mają puste głowy, że są nieukami, że nie idą z postępem czasu. Zasługą Mickiewicza jest to, że rozbił w puch zakutą wyobraźnię swego wieku i otworzył jej nowe perspektywy. Gdyby dziś żył, napewno wyciągnąłby obie ręce do naszych Tuwimów, Jastrunów, Leśmianów. Przecież ich fantazja tak daleko poszła drogami, które on kiedyś otworzył.

Mickiewicz lubił twórczość Jana Kochanowskiego. Często czytywał jego treny. Dziś także byłby wzruszony, gdyby mógł wziąć do ręki tom wierszy Bolesława Leśmiana. I Leśmian, zmarły w 1937 roku poeta, czcił Kochanowskiego, a o jego córeczce Urszuli napisał wiersz pt. „Urszula Kochanowska".

Wyobraźnia Leśmiana napewno byłaby bliska Mickiewiczowi. W książkach Leśmiana zamknięty jest najpiękniejszy świat dziwów.

W szeregu wierszy mówi Leśmian o świecie zwierzęcym, ludzkim i boskim, o radościach i klęskach bożych i człowieczych. Oto Urszulka opowiada, jak przyszła do nieba. Pan Bóg podarował jej taki sam domek, jaki miała u rodziców, w Czarnolesiu. Biegała po izbach, sprzątała, ponieważ Bóg obiecał, że przyjdą tu jej rodzice, a i On będzie ją odwiedzał. Nad ranem usłyszała pukanie do drzwi. Opowiada: „Więc zrywam się i biegnę! Wiatr po niebie dzwoni, serce w piersi zamiera... Nie!... To — Bóg, nie oni!" Jakże wstrząsające jest to rozczarowanie dziewczynki, która przekłada miłość do rodziców nad miłość Boga.

Inny wiersz „W pałacu królewny śpiącej" to — cuda obrazowania. Szereg scen w pałacu, dotkniętym „zarazą snu".

Z niezwykłą oryginalnością stylu idzie w parze głębia treści. W innym znów wierszu, konający wół jest równie dla Leśmiana bliski i zrozumiały jak człowiek, usiłujący pojąć sens swego istnienia na ziemi. Adam Mickiewicz wykuwał drogi dla nowej wyobraźni, a Bolesław Leśmian, Julian Tuwim, poeci współcześni, korzystają z niej w pełni.

Grzegorz Topola.

Adam Mickiewicz

NAD WODĄ WIELKĄ

Nad wodą wielką i czystą
Stały rzędami opoki
I woda tonią przejrzystą
Odbiła twarze ich czarne.

Nad wodą wielką i czystą
Przebiegły czarne obłoki
I woda tonią przejrzystą
Odbiła kształty ich marne.

Nad wodą wielką i czystą
Błysnęło wzdłuż i grom ryknął
I woda tonią przejrzystą
Odbiła światło — głos zniknął.
A woda, jak dawniej, czysta,
Stoi wielka i przejrzysta.

Tę wodę widzę dokoła
I wszystko wiernie odbijam,
I dumne opoki czoła,
I błyskawice pomijam.

Skałom trzeba stać i grozić,
Obłokom deszcze przewozić,
Błyskawicom grzmieć i ginąć,
Mnie płynąć — płynąć — i płynąć!...

Julian Tuwim

Krwawy chleb

Wzrośnie wam z tłustej ziemi niebywałe zboże:
Ciężkie, ogromne kłosy, napęczniałe ziarna,
Cuda się będą działy w pulchnej ziemnej korze,
Za ziarno każde — korzec da wam gleba czarna.

Zbierzecie plon zasobny na długich lat wiele,
Wymłócicie cepami dary płodnej gleby,
Ponapełniacie worki, młynarz ziarno zmiele,
Matka mąkę zamiesi — i upiecze chleby

I przy dymiącej misie siądźcie z słowem Bożym.
Ojciec krzyżem przeżegną bochen wypieczony,
Lecz, gdy go krajać zacznie poszczerbionym nożem
Tryśnie z chleba waszego strumień krwi czerwony

Na łódzkich ekranach

Nowy film „7 zasłon"

Oryginalny film produkcji angielskiej pt. „Siedem zasłon" do pewnego stopnia odbiega od szablonu tematyki zachodnio-europejskiej. Zwłaszcza na odcinku rozpracowania scenariusza oraz ujęcia niektórych jego fragmentów.

Psychologiczna strona ciekawie pomyślanego, lecz miejscami zbyt rozwlekłego scenariusza, nieco przypomina słynną ongiś sztukę znanego dramaturga i reżysera rosyjskiego Grzegorza Ge (nota bene — Polaka z pochodzenia) pt. „Trilbi", graną na scenach prawie wszystkich krajów Europy. Zasadniczym tematem tej mocno melo-dramatycznej, ale niezwykle barwnej sztuki, była demoniczna niemal moc, którą posiadał wychowawca nad swoją młodą i utalentowaną wychowanicą. Ta tajemnicza moc opierała się o osobliwą sugestię, której podstawą z początku był strach przed zagadkowym opiekunem, a później podświadoma, lecz gorąca miłość.

I nietylko tematycznie film przypomina dawno już zapomniany melodramat rosyjski. „Siedem zasłon" posiadają również zbliżone do „Trilbi" efekty akcji, jak np. — wprowadzenie hypnozy i transu hypnotycznego, jako jednego z czynników pogłębienia treści. Finał filmu jest również bliźniaczo podobny do finału „Trilbi".

Może właśnie to podobieństwo stwarza z „Siedmiu zasłon" ciekawe i pasjonujące publiczność widowisko. Wszak, wiemy, iż właśnie dobry melodramat należy do najbardziej popularnych rodzajów twórczości dramatycznej. *Scenariusz nie jest jednak pozbawiony dłużyzn.* Miejscami słabnie *(zwłaszcza w początku)* wewnętrzna dynamiczność akcji.

Na pochwałę zasługują, prócz gry głównej bohaterki, umiejętne wykorzystanie muzyki, jako zasadniczego tła całej akcji oraz piękne zdjęcia plenerowe.

Pewne zastrzeżenie, zwłaszcza po zestawieniu z pełnymi prawdziwej i aktualnej „życiowości" radzieckimi filmami, budzi sam temat tego filmu. Czy naprawdę nie mamy obecnie bardziej aktualnych i interesujących zagadnień od zgłębiania psychologii niezbyt normalnych dwojga ludzi?

espe

Wanda Siemaszkowa

— wielka tragiczka polska



Przed kilkoma dniami zmarła w Żarnowcu, w pow. opoczyńskim, jedna z największych obok Modrzejewskiej, Ludowej, Wysockiej i Przybyłko-Potockiej, tragiczka i odtwórczyni ról bohaterskich — Wanda Siemaszkowa. Jeden z tych wyjątkowych talentów, który w setkach swych ról wydobywał na powierzchnię odtwórczości najszlachetniejsze pierwiastki człowieczeństwa.

Urodzona przed 79 laty na Kresach, w Grodzieńszczyźnie, jako córka powstańca, Feliksa Sierpińskiego, dzierżawcy niewielkiego mająteczku Lipowej, wyniosła z domu ukochanie Ojczyzny, służąc jej wiernie nie tylko na scenie, lecz również na polu społecznym.

Ukończywszy pensję w Warszawie, uczy się trudnej sztuki aktorskiej u Józefa Kotarbińskiego a po niezwykle udanym debiucie w r. 1887 na scenie krakowskiej zaczyna świetną swą karierę, początkowo w rolach naiwnych. Stare wygi aktorskie — już po pierwszych występach wróżyły młodziutkiej koleżance wielką przyszłość — i nie omyliły się.

Po trzyletnim pobycie na scenie krakowskiej angażuje się do Lwowa, skąd wkrótce zabiera ją zpowrotem do Krakowa Tadeusz Pawlikowski, dyrektor świeżo otwartego teatru miejskiego. Okres Pawlikowskiego, to złoty wiek sceny polskiej, kontynuowany następnie przez Józefa Kotarbińskiego. Obaj dyrektorzy zrywają z dotychczasowym szablonem repertuarowym, wypełnianym przeważnie komediami i melodramatami francuskimi. Rozkwita polska dramaturgia, przeprowadzając rewolucję w teatrze.

Przybyszewski, Wyspiański, Kazimierz Tetmajer, Kisielewski, Rydel, Żuławski, Kasprowicz. Na scenie krakowskiej ukazują się dramaty wielkich skandynawczyków — Ibsena, Strindberga, Björnsona i innych.

Jest to jakby wymarzony repertuar dla Siemaszkowej, dla jej indywidualności i temperamentu. Bez przesady powiedzieć można, że stała się współtwórczynią niejednego dzieła dramatycznego.

Tworzy niezapomniane kreacje. Pierwsza „Panna Młoda" w „Weselu" Wyspiańskiego, natchniona polska Kassandra w roli Marii w „Warszawiance", „Jewdocha" w „Sędziach", żywiołowa w namiętnościach i tragiźmie „Młynarka" w „Zaczarowanym kole" Rydla, niezapomniana „Julka" w „Sieci" Kisielewskiego. Kultura i instynkt artystyczny pozwalają jej wniknąć w psychikę każdej roli, wydobyć całe bogactwo tonów z najbardziej skomplikowanego i najczulszego instrumentu, jakim jest dusza ludzka.

Siemaszkowa była jedyną może na scenie polskiej wspaniałą odtwórczynią ról ibsenowskich, łączących z jej nazwiskiem najbogatszą i najpiękniejszą kartę. Dała tym postaciom niezwykłą rozmaitość wszystkich trudnych i złożonych odcieni, w nieskazitelnie czystej i świetnej formie aktorskiej.

Postacie sceniczne, wymagające skupienia, psychicznej treści, znajdowały w niej niezrównaną interpretatorkę. Była najwybitniejszą artystką teatru realistycznego.

Wielkim talentem swoim obdziela kolejno sceny: krakowską, warszawską i lwowską, która zatrzymała artystkę najdłużej, bo do roku 1920. Porywa i zachwyca zagranicę. Występy w Zagrzebiu, Pradze, Wiedniu, Berlinie i Paryżu są jednym triumfem. Prasa zagraniczna jednogłośnie zalicza Siemaszkową do najwybitniejszych indywidualności aktorskich świata.

Gdy po pierwszej wojnie światowej powstaje konieczność tworzenia teatrów na Zachodzie, Siemaszkowa obejmuje dyrekcję sceny bydgoskiej, stawiając ją na wysokim poziomie. Trudne jednak warunki finansowe spowodowane tym, iż nie chciała iść po linii repertuarowej, obliczonej na niewybredny gust szerokiej publiczności zmusiły ją po dwóch latach do rezygnacji. Rozpoczyna następnie występy gościnne niemal na wszystkich większych scenach.

W r. 1924 Polonia amerykańska wzywa artystkę do Stanów Zjednoczonych. Dwuletni pobyt na drugiej półkuli odkrywa nowy talent Siemaszkowej — jako wybitnej działaczki społecznej. Jeździ po wszystkich skupiskach polskich — urządzając odczyty, zebrania, podnosząc ducha narodowego i spójnię wśród rodaków amerykańskich. Szczególnie czynna jest wśród młodzieży, organizując niezliczoną ilość recitali poezji polskiej, zakładając szkołę dramatyczną w Chicago i dając szereg przedstawień z własną trupą.

Wróciwszy do kraju angażuje się do Lwowa, gdzie występuje niemal do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej. Znalazłszy się następnie, w okresie okupacji niemieckiej w Wieliczce, jako skromna nauczycielka dykcji i deklamacji, podtrzymuje na duchu swoich uczniów i czeka z wiarą na godzinę odwetu.

Przychodzi wreszcie upragniony dzień wolności.

Wanda Siemaszkowa, nie bacząc na podeszły wiek, rzuca się w wir umiłowanej pracy, obejmując dyrekcję Teatru Ziemi Rzeszowskiej, który prowadziła do ostatniej chwili życia.

Imię Siemaszkowej na zawsze jest związane z najwspanialszym okresem teatru polskiego. Oddana sztuce i scenie bez reszty, nie uznaje żadnych kompromisów — wielkim, ze szczerego kruszcu wykutym talentem służyła całe życie Sztuce, Pięknu i Narodowi.

J. S. Wroczyński.

Jednolity front przy warsztatach

Załoga robotnicza fabryki Pasów i Pikierów realizuje wspólne uchwały aktywu PPR i PPS

Współżycie każdej małej załogi robotniczej jest zazwyczaj inne, aniżeli większych — powiedziałabym bardziej rodzinne. Wiemy, że słowo „rodzinne" nie zawsze wymawiamy w sensie dodatnim. Rodziny bywają dobre i złe. Członkowie jednej rodziny pracują, uczą się, inni zaś są leniwi, kłócą się oddziaływują demoralizująco na swe otoczenie.

Załoga robotnicza Fabryki Pasów i Pikierów jest bezwzględnie w sytuacji uprzywilejowanej. 96 robotników i pracowników na ogólną liczbę 106 zatrudnionych, to członkowie PPR i PPS. Szczęśliwie się złożyło, że w tej rodzinie nie kłócono się, pracowano intensywnie—wspólnie zastanawiano się jak ulepszyć produkcję, obniżyć koszta, podnieść wydajność.

Zaproszona na wspólne zebranie PPR i PPS — co w tej fabryce jest równoznaczne z ogólnym zebraniem całej załogi, gdyż dziesiątka bezpartyjnych również była obecna — bez mojej woli otrzymałem oryginalny wywiad. Robotnicy i majstrowie, pracownicy i kierownictwo opowiadali dzieje swej fabryki. Dzieje niezwykłe choć znane częściowo nam łodzianom. W 1946 r. były właściciel inż. Janicki zgłosił się po „swoją" fabrykę. Robotnicy pamiętali stare rządy ob. Janickiego. — Każdy członek związku klasowego był wyrzucony przez dyrekcję za bramę. O strajkach nie było mowy. Za najniewinniejszy sprzeciw — redukcja. Zdarzył się nawet taki tragiczny wypadek w 1937 r., że zredukowany z fabryki i jednocześnie wyeksmitowany z mieszkania robotnik Myszyński Konstanty popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Pomni tych czasów robotnicy okupowali fabrykę, występując **przeciw reprywatyzacji.** Od lipca 1947 roku fabryką rządzą robotnicy — i trzeba przyznać, że nie najgorzej.

W czerwcu 1946 roku — wyprodukowano 927 kg. pikierów (najważniejsza produkcja fabryki) — w czerwcu 1947 r. 2,807 kg.

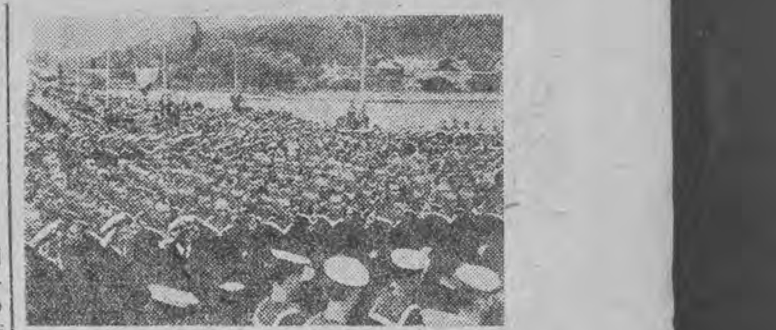
Na pikiery, po polsku — gońce czółenkowe, jest ogromne zapotrzebowanie w przemyśle włókienniczym. Normalnie gońce czółenkowe zużywają się, po 200 godzinach funkcjonowania. Ob. Janicki proponował odnowić tylko stary zapas przedwojennych pikierów, które rzekomo mogłyby tysiąc godzin [illegible]ować. *Dokonana próba zawiodła.* Obecnie nowe kierownictwo fabryki, dyrektor naczelny tow. Wesołowski — członek PPR, dyrektor techniczny tow. Kawecki czł. PPS wraz z całą załogą wznowiło próbę, i wyszło z niej zwycięsko. Cztery pikiery nowego typu, oddane do PZPB Nr 1 pracują już 460 godzin i są nadal do użytku. Jeśli ten nowy typ produkcji zostanie przyjęty, **zaoszczędzi państwu wiele milionów złotych.** Da znaczną oszczędność skóry i pracy. Mocny gatunek pikierów pokryje całkowicie obecne zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego. Załoga jednolitofrontowa *pracuje bez zgiełkliwej reklamy.* Bez szumnych słów istnieje w tej fabryce **jednolity front przy warsztatach pracy** — jednolity front w najlepszym znaczeniu tego słowa.

* * *

Na pierwszym wspólnym zebraniu wszystkich członków całej załogi po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez tow. tow. Szefrańskiego (PPR) i Biegańskiego (PPS) uchwalono zbierać się w tym samym składzie raz w miesiącu. Nie wybrano komisji porozumiewawczej. Przyjęto wniosek, by zarządy obu kół PPR i PPS regularnie zbierały się na narady dla **omówienia wspólnych spraw i ustalenia planu pracy.**

Należałoby w planie pracy uwzględnić wspólną akcję szkoleniową dla podniesienia poziomu ideologicznego członków obu kół. Trzeba tylko trochę wysiłku i dużo dobrej woli. Załoga Fabryki Pasów i Pikierów zasługuje na uwagę. Składa się nie tylko ze stu robotników i pracowników — ale stu jednolitofrontowców. Stąd i jej sukcesy produkcyjne.

(B)



W Orłowie odbyła się uroczystość zaprzysiężenia rekrutów dywizjonu artylerii nadbrzeżn.

Lekarze Ubezpieczalni nie są punktualni

Smętny los pacjetów na ul. Leczniczej — Kolejki chorych przed pustymi gabinetami przyjęć



...Wiadomo, kogo kląć...



— To nie ładnie, pani doktór, tam już od 15 minut czekają chorzy...



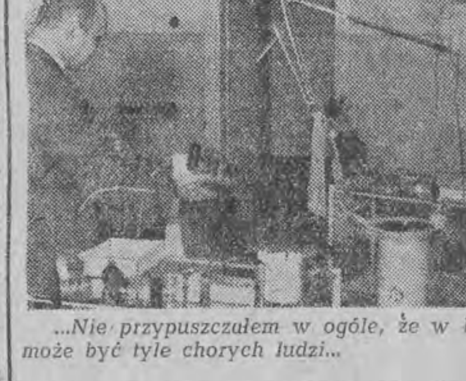
Dr Henryk Lejzerowicz jest już o godz. 7 min. 45 przy pracy. Sam dopilnowuje, by lista obecności była podpisana.

Powodowani licznymi interpelacjami naszych Czytelników, narzekającym na załatwianie spraw przez *Ubezpieczalnię Społeczną w Łodzi, a szczególnie* na brak dyscypliny wśród pracowników tej instytucji, urządziliśmy przed kilku dniami mały fotoreportaż z Centrali Ubezpieczalni, którego celem miało być wyłowienie „spóźnialskich". Okazało się, że w Centrali nader rzadkie są wypadki spóźnialstwa, w każdym bądź razie rzadsze, niż w innych instytucjach łódzkich.

Tak więc nasz „atak" na spóźnialskich w Ubezpieczalni Społecznej niejako zawiódł. Nie daliśmy jednak za wygraną. Na drugi dzień najniespodziewaniej o godz. 7,30 zawitaliśmy w zatłoczonym lokalu *oddziału Ubezpieczalni przy ul. Leczniczej,* gdzie odbywa się przyjmowanie chorych. Już o tej godzinie panuje ożywiony ruch przed wszystkimi okienkami, w których urzędnicy wydają „numerki" do lekarzy... Nie przypuszczałem w ogóle, że w Łodzi może być tylu chorych. A jednak, jak nas informuje woźny Ubezpieczalni, taki, a nawet większy czasami natłok panuje co dzień. Pacjent, wybierający się do lekarza, zabrać musi z domu obiad, a nawet i kolację, gdyż na przyjęcie u doktora czeka się tu godzinami. Co gorsza, *lekarze spóźniają się tu niemal-że regularnie.* Jeszcze miesiąc temu połowa lekarzy spóźniała się dzień w dzień do pracy. Dzisiaj dyscyplina pracy w tym oddziale Ubezpieczalni poprawiła się. Są np. oddziały lecznicze, w których lekarze są obecni już o godz. 7,45 mimo, że właściwa praca rozpoczyna się o ósmej. O tej godzinie zastajemy w protezowni dentystyki dra Henryka Lejzerowicza, który z listą obecności *czeka na przychodzących do pracy...* Właśnie na liście obecności podpisuje się praktykantka — ob. Mirosława Stańczyk. Ale tuż obok za drzwiami, zaopatrzonymi w szyldzik: „Dentystyka", obrazek, niestety, jeszcze dziś charakterystyczny dla lekarskich przyjęć w Ubezpieczalni. O godz. 8,15 znaczna *większość foteli dentystycznych jest pusta.* Dentyści i dentystki o tej porze są zazwyczaj w drodze do pracy, a tu, na miejscu ich pracy, setki pacjentów z podwiązanymi szczękami, popuchniętymi twarzami czeka, klnąc z cicha i cierpliwie na spóźniających się lekarzy-dentystów. Robimy zdjęcie pustego fotela dr Sz.

Zresztą, podobnie dzieje się i *na oddziale chirurgii.* O tej porze powinni tu być już dwaj lekarze, a nie ma jeszcze ani jednego. Drzwi zamknięte szczelnie na klucz... Na czekającego niecierpliwie pacjenta spogląda z wysokości drzwi kartka z nazwiskami lekarzy, którzy tu powinni być od dwudziestu minut, a których jeszcze nie ma i nie wiadomo, kiedy przyjdą. Dobry to zwyczaj wywieszać nazwiska przyjmujących lekarzy — wiadomo chociaż, kogo kląć! Ale dla pacjenta to i tak niewielka pociecha.

Za dentystami i chirurgami, nie pozostają w tyle okuliści. W okulistyce o godz. 8 min. 25 przed drzwiami znajduje się tłum pacjentów. Przed drzwiami bezczynnie stoi woźny, którego zadaniem jest wywoływać chorych do lekarza. Lecz z tamtej strony drzwi — pusty gabinet przyjęć... tylko kilka głodnych much smętnie bzyka. W wyścigu spóźnień prym jednak wiodą lekarze z wydziału chorób wewnętrznych. O godz. 8 min. 40 nie ma jeszcze tutaj ani jednego lekarza!



...Nie przypuszczałem w ogóle, że w Łodzi może być tyle chorych ludzi...

Obywatele lekarze z ul. Leczniczej!

Nie powtarzajcie praktyk z okresu Kasy Chorych przedwojennej. Weźcie przykład ze swych kolegów z Centrali, gdzie nikt się nie spóźnia.

(Dz)

Czytelnicy piszą

Blaski i cienie Kudowy

Kudowa — perła uzdrowisk dolnośląskich ratuje zdrowie wielkim rzeszom pracowników ,korzystających z wczasów. Życiodajne wody, prześliczny park i piękne okolice stwarzają idealne warunki wypoczynku. Liczne wycieczki i rozrywki kulturalne, jak muzyka i dorywcze przedstawienia teatralne umilają pobyt.

Te blaski Kudowy zaciemniane są częściowo przez fakty, które zmuszają do refleksji nawet najbardziej leniwego „wczasowicza". Mimo woli nasuwają się natrętne pytania: czemu tak trudno było w Łodzi osiągnąć skierowanie na pobyt w Kudowie, jeżeli w domach wypoczynkowych są wolne miejsca? Czemu przebywają w Kudowie pracownicy, dla których wskazane jest górskie powietrze, podczas, gdy inni o słabym sercu, z trudem oddychają, wspinając się po stromych ścieżkach Karpacza? Czy nie należałoby przy rozdzielaniu wczasów liczyć się z opinią lekarza i kierować „właściwych ludzi na właściwe miejsca?". Czemu wreszcie rodziny pracowników zostały pozbawione prawa korzystania z „wczasów" po tzw. cenach komercyjnych (300 zł. dziennie)? Właściwy wypoczynek pracownika — to kwestia wydajności pracy. Ogromna zdobycz demokracji, jaką są wczasy, powinna być wyzyskana maksymalnie i w sposób najbardziej racjonalny. Jak najwięcej pracowników na wczasach i ani jednego wolnego miejsca w domach wypoczynkowych — oto zasadnicze aktualne postulaty.

Dobra wola czyni cuda. Może w roku przyszłym Kudowa zajaśnieje piękniejszym jeszcze blaskiem, a cienie zniknął zupełnie.

Jadwiga Fuchsowa

Karpacz — stolica harcerstwa polskiego

Sposób, by mieć 20 lat

Radosne spotkania na szczycie Śnieżki

Może jeszcze oficjalnie o tym nie ogłoszono, więc powiem wam poufnie, że Karpacz stał się stolicą harcerzy polskich. Podążają tutaj jak do Mekki a w Dniu Święta Odrodzenia odbył się tu formalny zlot, przy czym wszystkimi drogami strojnym szykiem maszerowała młodzież do Karpacza.

Jeżeli, naiwny urlopowiczu, chcesz tu przybyć pociągiem, to musisz się ulokować w jakiś sprytny sposób: np. w ubikacji, lub obok palacza, gdyż wszystkie siedzące, stojące i wiszące miejsca są zajęte przez harcerzy.

W pociągu zdążającym do Jeleniej Góry — tylko ja nie należałem do bractwa druhów.

A cóż ich tam gna w dzień i w noc do Karpacza?..

Otóż tędy droga na Śnieżkę. I jak ongiś królewicz z baśni nie szczędził trudu ni znoju, by wreszcie dostać się do zaczarowanego królestwa Śnieżki, tak dzisiaj całe społeczeństwo wczasowiczów ma tylko jeden cel — zdobyć szczyt Śnieżki.

Zbocza góry oblepione są formalnie wspinającymi się ludziskami i gdyby wypadło komuś, siedząc na obłoku, obserwować to mrowisko — uśmiałby się serdecznie.

Pewna leciwa niewiasta z oszronioną głową, zamiast kołysać wnuka, wspina się stromą drogą i powstrzymując gwałtownie bicie serca uśmiecha się blado:

— Ach jak mi wali serce! Oto sposób by mieć znowu 20 lat!

A na szczycie!

Żądni sławy zaopatrują się w kioskach w żetony, herby, medale, ordery, różne kapelusiki, pantofelki, serduszka i schodzą obwieszeni jak drzewo choinkowe, inni żądni mniej estetycznych rozkoszy, a lubiący uczciwie pod jeść, zastają opustoszały bufet, gdzie mogą za cenę sznycla nabyć zimowe widoki, które z rozpaczy posyłają przez Czechy najbliższym przyjaciołom. Po dziesięciu dniach ukłony te docierają do naiwnych, budząc podziw i zazdrość, że pani Dziubalska lub pan Skowronek wyjechali jednak za granicę.

Ponieważ, jak to się mówi, wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, zdarza się, że na szczycie Śnieżki nasi harcerze spotykają się z harcerzami czeskimi. Wtedy radości, okrzykom, wiwatom nie ma końca, a ogólne wzruszenie doprowadza do tego, że zaczynają zrywać ze siebie różne lilijki i trofea i wymieniają je pomiędzy sobą na znak wieczystego braterstwa i przyjaźni.

Wieczorem fala odpływa. Szaro-brązowa młodzież pieszo, autami, pociągami opuszcza Karpacz, a nazajutrz znów o świcie suną nowe szeregi. Ponieważ każda historia powinna mieć morał, możemy na podstawie powyższego przypuszczać, że jeśli społeczeństwo nasze potrafi z takim zapałem zdobywać i inne szczyty, wtedy będziemy mogli gwizdać na niejedno, co nam dziś psuje krew.

Zofia B.

Głos Kobiet

Kobieta polska musi być pierwsza w walce o pokój i wolność

Na rzecz pokoju i wolności

Obrady Światowej Federacji Kobiet

20 września bieżącego roku w Szwecji rozpoczną się obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w których wezmą udział przedstawicielki milionów kobiet z całego świata.

Naczelnymi zagadnieniami obrad będą sprawy wciągnięcia kobiet do walki z faszyzmem i wsteczną reakcją, usunięcie ideologii faszystowskiej, oraz utrwalenia pokoju światowego i zapewnienia kobietom wszystkich praw ekonomicznych, socjalnych i politycznych.

Na obrady Komitetu pojadą również delegatki naszych kobiet — przedstawicielki S. O. L. K. Delegatki Polski poruszą sprawę doraźnej pomocy dla dzieci naszych wyniszczonych wojną, oraz sprawę pomocy więźniom politycznym Hiszpanii, wśród których znajdują się setki i tysiące kobiet.

Naszym przedstawicielkom, które będą rzecznikami wszystkich tych spraw, życzymy z całego serca powodzenia na obradach w Szwecji.

Obradami Światowej Federacji Kobiet zainteresowały się również nasze Związki Zawodowe. I słusznie — wszak większość klasy pracującej w naszym kraju stanowią kobiety. Delegacja polska będzie miała ważkie słowo do powiedzenia w Sztokholmie. Dlatego też już teraz musimy sprawy te omówić na zebraniach fabrycznych, biurowych i domowych. Któż bardziej od kobiety polskiej zainteresowany jest w sprawie pokoju i wojny? Któż bardziej zainteresowany jest w zniszczeniu ogniska [illegible] nowej wojny w Hiszpanii generała Franco?

* * *

Dnia 22 bm. o godzinie 19-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się nadzwyczajne zebranie, organizowane przez Ligę Kobiet w Łodzi.

Celem zebrania jest zajęcie stanowiska wobec spraw omawianych na konferencji światowej Demokratycznej Federacji Kobiet mającej się odbyć we wrześniu rb. w Sztokholmie.

Referat wygłosi ob. Obuchowska - Płysiowa. Ze względu na doniosłość sprawy prosimy przedstawicieli instytucji społecznych i partii politycznych o liczny udział.

Obecność przewodniczącego Kół Ligi Kobiet na zebraniu jest obowiązkowa.

JAK SIĘ UBRAĆ

Zbliża się jesień. Pogoda nie zawsze dopisuje. Toteż w garderobie kobiecej poważną rolę znów zaczynają odgrywać kostiumy i płaszcze.



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom modele **dwóch płaszczy i kostiumu. Płaszcz z kapiszonem** przeznaczony jest na dni słotne i wietrzne. Sporządzony być powinien z jasnej, nie nazbyt grubej wełny. Przybraniem kapiszona i kieszeni płaszcza są szerokie plisy z materiału ciemnego, harmonizującego w barwie z całością płaszcza.

Krojem i fasonem płaszczyk ten nadaje się do sylwetek kobiet młodych i szczupłych.

Drugi płaszczyk jest odpowiedni dla niewiast starszych wiekiem. Uszyty być powinien z materiału o barwie ciemnej. Ciekawą nowością jest duży, „podwójny" kołnierz. Na wzór kołnierza i dół płaszcza zestawiony jest z kilku części. Płaszcz ten sporządzić możemy na watolinie — polska jesień choć ma opinię pięknej — bywa jednak chłodna.



Kostium składa się z dość krótkiego żakietu i szerokiej zlekka rozkloszowanej spódnicy. Jeśli go sporządzimy z ciemno-zielonego materiału, wówczas brzegi klap oraz brzegi kieszeni obszyjemy ciemno brązowym aksamitem.



Do tego kostiumu w dni chłodniejsze nosić będziemy złocisto-brązowy sweterek.

Szkło, które się nie tłucze

W wielkich hutach szklanych F. Kawaliera w Sazawie (Czechosłowacja) udało się inż. dr. Horakowi wytworzyć masę, z której wyrobiono nowy gatunek szkła, oznaczającego się tym, iż w żaden sposób nie można go stłuc. Z nowym szkłem przeprowadzono szereg doświadczeń, które dowiodły nadzwyczajnej jego trwałości. Tak np. manierka polowa ze szkła tego wydmuchnięta, chociaż ją w najrozmaitszych pozycjach oraz z wysokości aż 4 metrów rzucano o ziemię, nie zbiła się. Później tę samą manierkę, do której nalano zimnej wody, położono na żarzący się węgiel woda w bardzo krótkim przeciągu czasu zagotowała się, manierka jednak nie pękła, — przeciwnie można ją było ręką zdjąć, przy czym nawet nie była gorąca. Z takim samym korzystnym dla wynalazku wynikiem dokonano i szeregu innych prób które wszystkie dowiodły wysokiej wartości nowego szkła, oraz jego użyteczności dla przemysłu.

Ciekawym objawem jest również ta właściwość nowego szkła, że dwa kawałki jego można przy użyciu silnego miechu nad mocnym płomieniem spajać zupełnie, jak dwie bryłki metalu.

Z inicjatywy Ligi Kobiet

Instytut Gospodarstwa Domowego i zakres jego zadań

Minister Aprowizacji ob. Wł. Lechowicz przyjął delegację Zarządu Głównego Ligi Kobiet, która przedłożyła projekt powołania do życia **Instytutu Gospodarstwa Domowego.** Instytut ten miały za zadanie inicjowanie badań naukowych w zakresie gospodarstwa domowego przez instytucje do tego powołane oraz popularyzację wyników tych badań w całym kraju.

Ob. Minister odniósł się przychylnie do tego projektu i uznał celowość oraz użyteczność Instytutu Gospodarstwa Domowego, ze swej strony zaproponował jednak **znaczne rozszerzenie zakresu jego działalności** na dziedziny, w których resort Aprowizacji jest szczególnie zainteresowany. Zdaniem ob. Ministra, Instytut ten winien przede wszystkim przeprowadzać badania ankietowe co do budżetów domowych rodzin pracowniczych i poziomu spożycia w różnych grupach społecznych i wyniki tych badań przedkładać odpowiednim władzom. Drugim zadaniem Instytutu winno być popularyzowanie w społeczeństwie zasad racjonalnego żywienia, stosownie do wyników badań i zaleceń placówek naukowych (m. in. Polskiego Komitetu Żywnościowego, który zostanie w najbliższym czasie powołany). Trzecią, nie mniej ważną funkcją Instytutu, winno być objęcie opieki nad **właściwą organizacją wszystkich instytucji żywienia zbiorowego** w kraju w celu zapewnienia im trwałych warunków istnienia. Te instytucje winny znaleźć poparcie w najszerszych warstwach ludności pracującej, ponieważ odciążają one kobiety od nadmiernej pracy w gospodarstwie domowym. Ich działalnością winny być objęte również rodziny pracownicze.

W przypadku podjęcia przez Instytut Gospodarstwa Domowego wyżej wymienionych zadań, Ministerstwo Aprowizacji wyraża gotowość udzielenia mu wydatnego poparcia w ramach istniejących możliwości.

Zburzone zacisze domowe

Kłopoty i troski codzienne kobiet Anglii

Kobiety brytyjskie nie trudniące się żadną pracą zarobkową, nie zajmujące żadnego stanowiska w organizacjach społecznych lub politycznych, wiodły przed wojną spokojny żywot, stojąc na uboczu od spraw ważnych i wielkich.

Dzisiaj jest inaczej. Obecnie każda kobieta zajmuje się polityką, każda czyta gazety, z zapartym tchem śledzi debaty parlamentarne, interesuje się traktatami zawieranymi przez państwo. To zainteresowanie nie wynikło na skutek jakichś przełomowych zmian w psychice angielskich mieszkańców, nie jest też skutkiem wojny, ot poprostu — złe czasy nastały, a sprawy wyżywienia, opału, ubrania są trudnymi problemami, spędzającymi sen z oczu brytyjskim [illegible].

Ostatnio ogłoszony plan nowych ograniczeń spotkał się z rozgoryczeniem wśród kobiet. „Jakie nowe oszczędności [illegible]? Już teraz trudno [illegible] jak my wywiążemy się z obowiązków gdy nasze już bardzo skromne racje żywnościowe będą jeszcze bardziej obcięte?" — słychać to zdanie w częstych rozmowach kobiet.

Trudno z nimi dyskutować. Najgorsze, że mają swoją rację, rację popartą argumentami przekonywującymi: bledszymi niż zazwyczaj twarzyczkami dzieci, wyświechtanym garniturem męża, w którym on nigdy w życiu nie pokazałby się przed wojną w biurze, własnymi rozczłapanymi pantoflami, które w wielogodzinnych ogonkach straciły swój dawny szyk.

Prawie każde pismo angielskie, tak codzienne jak i tygodniowe posiada specjalny dział, w którym kobiety mogą się swobodnie wypowiedzieć w kwestiach absorbujących je, mogą się [illegible] na [illegible], zwierzyć z kłopotów.

Mężowie stanu, politycy zaczynają coraz poważniej się liczyć z kobietami. Starają się oni żyć w zgodzie z tymi „szarymi" kobietami, które od wieków [illegible] się zaciszem domowym.

To też się apele często skierowują do kobiet, by dla dobra kraju zrezygnowały ze swych drobnych wygód i przyjemności, by starały się wyżywić dom bez sarkań i narzekań.

Oksfordzki instytut statystyczny przeprowadza od 8-miu lat badania nad stopą życiową Anglików. Tegoroczne statystyki notują dalsze obniżenie się stopy życiowej, tak charakterystyczne dla powojennej Anglii. Instytut ten przeprowadza również wywiady z kobietami, notując ich wypowiedzi co do prowadzenia gospodarstwa domowego. Z odpowiedzi tych wynika, że naogół zarobki męża nie starczają na utrzymanie domu, kobiety zmuszone są czerpać z oszczędności poczynionych w dawnych czasach.

Dowodem, że u wielu rodzin równowaga budżetu domowego osiągnięta została kosztem rezygnacji z racjonalnego spędzania urlopu, był fakt, że letniska i uzdrowiska nadmorskie, tak rojne i gwarne przed wojną, były w tym sezonie prawie, że puste. Przeciętny Anglik nie mógł sobie pozwolić na kosztowny wypoczynek nad morzem

Współudział społeczeństwa w wymiarze podatków

Członkowie Obywatelskich Komisji złożyli ślubowanie

Od poniedziałku Komisja przystępuje do pracy

„Ślubuję, że w czasie pełnienia swych czynności w Obywatelskiej Komisji Podatkowej postępować będę w myśl przepisów prawa, bezstronnie i według najlepszej wiedzy i sumienia oraz, że wszystko to, co dojdzie do mej wiadomości w związku z pełnieniem mandatu w Komisji, zachowam w tajemnicy również po ustaniu mandatu". Tymi słowami *zaprzysiężeni zostali* dnia 13 bm *przewodniczący i ławnicy Obywatelskich Komisji Podatkowych przy Urzędach Skarbowych w Łodzi.* Dnia tego we wszystkich urzędach skarbowych Łodzi odbyły się uroczystości ślubowania przewodniczących i członków Obywatelskich Komisji Podatkowych. Ślubowania przyjął przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, tow. Andrzejak.

Tak więc Obywatelskie Komisje Podatkowe — po spełnieniu ostatnich formalności — będą mogły przystąpić do powierzonych im zadań od najbliższego poniedziałku, *dnia 18-go sierpnia br.*

Pierwszym zadaniem, jakie stanie przed komisjami, będzie rozpatrzenie spraw, przygotowanych przez urzędy skarbowe, celem wydania orzeczenia w tych wypadkach, co do których urzędy posiadają materiały, uzasadniające konieczność ustanowienia nowego, zgodnego z faktycznie osiąganymi obrotami, wymiaru podatkowego.

Po wykonaniu *tego zadania*, Obywatelskie Komisje Podatkowe *zajmą się rozpatrzeniem szeregu zażaleń podatników w sprawie nałożonych na nich przez urzędy skarbowe rzekomo za wysokich domiarów podatkowych.*

Przez powołanie do życia szerokiego czynnika społecznego przy urzędach skarbowych w postaci Obywatelskich Komisji Podatkowych i dawniej już istniejących Komisji Odwoławczych, stworzone zostało maksimum gwarancji należytego i zgodnego ze stanem faktycznym określenia *wymiaru podatkowego.*

Każdemu przedsiębiorstwu, uważającemu że domiar naznaczony przez urzędy skarbowe był niesłuszny, przysługuje obecnie prawo złożenia zażalenia do odnośnej Obywatelskiej Komisji Podatkowej, od decyzji której przysługuje przedsiębiorstwu odwołanie się do Komisji Odwoławczej, urzędującej przy każdym Urzędzie Skarbowym.

Jak z powyższego widać, powołanie do życia czynnika społecznego do pomocy i współpracy z urzędami skarbowymi, leżało w równej mierze w interesie Skarbu Państwa, jak i w interesie uczciwego podatnika.

Gdy w Łodzi Obywatelskie Komisje Podatkowe do pracy przystępują już w najbliższych dniach, w powiatach województwa łódzkiego Komisje działają już od dnia 12-go lipca br. Jak się jednak obecnie dowiadujemy, do Powiatowych Komisji powołani zostali w większości wypadków podatnicy, co nie leżało w intencji ustawodawcy. W poszczególnych powiatach w skład komisji weszli nawet wyłącznie właściciele przedsiębiorstw, a więc podatnicy, zainteresowani osobiście w sprawie akcji wymiarów i domiarów podatkowych, wobec czego Wojewódzka Rada Narodowa skorzysta w najbliższych dniach z przysługującego jej prawa *zmiany członków Powiatowych Komisji Podatkowych.* (Dz)

Z życia Partii

KOMUNIKAT

Komitet dzielnicowy Lewej Śródmiejskiej zawiadamia niniejszym, że zabawa ogrodowa w Julianowie, kóra miała się odbyć 17 sierpnia odbędzie się dopiero w następną niedzielę dnia 24 sierpnia.

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi", zawiadamia, że w dniu 18 sierpnia 1947 r. (w poniedziałek) o godzinie 17-ej (5 po południu) w lokalu świetlicy im. Mariana Buczka w Łodzi przy ul. Moniuszki Nr 7/9 odbędzie się odprawa sekretarzy Kół i Dziesiętników Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi Obecność obowiązkowa!

Pionierom pracy cześć!

Reportaż z uroczystości fabrycznych w PZPW Nr 3



W sobotę dnia 9 sierpnia w świetlicy PZPW Nr 3 im. 9 Maja odbyła się niecodzienna uroczystość: czworo z pośród pracowników udekorowanych zostało Krzyżami zasługi.

Uroczystość zagaił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kucharski. Krótkie okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele obu partii robotniczych, ZWM, Ligi Kobiet (ta ostatnia wręczyła wiązankę kwiatów ob. Szer Helenie) oraz Inspektor Pracy ob. Krajewski.

W zastępstwie dyrektora naczelnego zabrał głos dyrektor techniczny, tow. Korzec. Wskazał on na zaszczyt, jaki spotkał zakłady przez nadanie Krzyżów Zasługi czterem z najbardziej gorliwych pracowników. Następnie omówił różnice w obchodzeniu podobnych uroczystości w Polsce przedwrześniowej, jakiemu wtedy wyfraczeni panowie, w śnieżnobiałych koszulach i lśniących kołnierzykach, dostępowali zaszczytów za zasługi, aż nader często bijące w godność i egzystencję mas pracujących, a dziś, wśród robotników w bluzach roboczych, nadaje się krzyże zasługi tym, którzy pracą swą kładą fundament dobrobytu całego narodu.

Scharakteryzował i omówił następnie zasługi wyróżnionych. Przyjrzyjmy się i my bliżej ich postaciom:

Ob. Helena Szer, tkaczka, wyrabiająca przeciętnie 160 proc. normy produkcyjnej, do pracy przystąpiła wnet po wyzwoleniu i z zapałem wzięła się do dzieła. Z pewnością nie oczekiwała za pracę swą zaszczytów, lecz pełna poświęcenia, samozaparcia cicho, lecz niestrudzenie spełniała swe obowiązki.

Tow. Antoni Cybulski, elektromonter — to jeden z budowniczych i organizatorów pracy po wyzwoleniu. Wielkie są jego zasługi w walce z postojami. Na uwagę zasługuje fakt udoskonalenia przez niego maszyny w kotłowni, przez zastąpienie paskami klinowymi używanego dotychczas drogiego i łatwo niszczącego się łańcucha Galla. Ulepszenie to znajduje coraz szersze zastosowanie w przemyśle.

Ob. Stanisław Meksa, brygadzista na pralnicy — jego niespożyte siły i energia w zakresie konserwacji i naprawy maszyn, przyczyniają się do zachowania ciągłości pracy. Przeciętna norma produkcyjna — wynosi 180 proc.

Tow. Stanisław Mendasik za nieposzlakowaną uczciwość, przeniesiony z krosien tkackich na funkcję strażnika przemysłowego, za sumienną służbę przy ochronie mienia państwowego został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Po złożeniu życzeń udekorowanym przez członków komitetu uroczystościowego, zabrał głos kierownik personalny tow. Dwojacki, życząc im dalszej owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla Polski Demokratycznej.

Pracownik PZPW Nr 3 im. 9-go Maja

ROSIAK TADEUSZ

Vydawca: Woj Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łodz, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. R. Sp. W „Prasa" D-017306

Zaopatrzenie gospodarstwa morskiego w tekstylia

Znaczne rozszerzenie dostępu Polski do morza wywarło wpływ na wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego.

Powierzchownemu obserwatorowi mogłoby się jednak wydawać, że związek przemysłu włókienniczego z morzem, przynajmniej, jeżeli chodzi o zaopatrzenie gospodarstwa morskiego na tekstylia, jest minimalny.

Że przez uruchomienie większej ilości portów, import surowców włókienniczych i eksport gotowej produkcji staje się łatwiejszy i sprawniejszy — to jasne. Ale z tego, że cały szereg artykułów, produkowanych przez przemysł włókienniczy, jest potrzebny ludziom morza w ich pracy zawodowej — naogół mało kto zdaje sobie sprawę.

Liny, sieci, przędza rybacka, ubrania ochronne, nieprzemakalne ubrania rybackie, płótno żeglowe, szczeliwo, tkaniny marynarskie — oto lista produkcji „morskiej" przemysłu włókienniczego.

Prócz tych artykułów specjalnych tekstylia powszechnego użytku są także niezbędne i ludziom i statkom.

Rozprowadzenie potrzebnych artykułów włókienniczych na wybrzeżu (jak zresztą i w całym kraju) — z jednej strony, a poznanie potrzeb i zasygnalizowanie ich przemysłowi, który na tej podstawie zaplanuje odpowiednią produkcję — z drugiej strony, to zadania Centrali Tekstylnej.

Badanie rynku włókienniczego na wybrzeżu ma wyjątkową wagę, wobec zupełnie specyficznych potrzeb tego rynku i małej ich znajomości w ośrodkach produkcyjnych w centralnej Polsce.

Centrala Tekstylna weszła w bliski kontakt z rynkiem „morskim" od niedawna, z chwilą przejęcia od P. C. H. bezpośredniego zaopatrywania detalu.

Hurtownie Centrali Tekstylnej w województwach nadmorskich powstały w Szczecinie, Koszalinie, Gdańsku i Olsztynie. Dalsze placówki będą stworzone w województwie olsztyńskim: w Ostródzie, Lidzbarku Warmińskim i Giżycku, w województwie gdańskim: w Gdyni, Kościeżynie i Tczewie; w województwie szczecińskim: w Słupsku, Szczecinku, Myśliborzu, Starogardzie i Gryfinie. Uruchomienie tych placówek nastąpi w ciągu miesiąca września.

Dotychczasowy stan zaopatrzenia wywybrzeża w tekstylia „morskie" (przez określenie to rozumiem artykuły wyliczone wyżej, jak liny, sieci itd.), a także w tekstylia powszechnego użytku, nie był zadawalający.

Istniejące na wybrzeżu placówki handlowe były nastawione na szybkie, doraźne zyski i nie potrafiły ani spenetrować specyficznych potrzeb rynku, ani zrozumieć, że dążenie do zaspokojenia tych potrzeb może im stworzyć perspektywę zysków na dłuższą metę. Kupcy prywatni, a także kierownicy państwowych czy spółdzielczych placówek handlowych, przybyli przeważnie z centralnej Polski, nie znali potrzeb gospodarstwa morskiego i nie potrafili wpłynąć na skoordynowanie potrzeb rybaków, portów, statków itd. z produkcją.

W rezultacie powstał stan taki, że Centrala Tekstylna, mając np. na sprzedaż większe ilości lin, na które na wybrzeżu niewątpliwie istniało duże zapotrzebowanie, miała poważne trudności ze zbytem, gdyż była skazana na pośrednictwo „leniwego" aparatu handlu hurtowego, na który nie miała dostatecznego wpływu. Aparat ten nie umiał też Centrali Tekstylnej powiedzieć, czego właściwie rynek morski potrzebuje.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Nowoutworzone hurtownie Centrali Tekstylnej nawiązały już bezpośrednie kontakty z Centralą Morską (instytucja państwowa podległa Ministerstwu Żeglugi, która zaopatruje przedsiębiorstwa morskie, statki, porty itd.), z przedsiębiorstwami rybackimi, z liniami żeglugowymi; znają ich potrzeby i rozpoczęły sprzedaż.

Do hurtowni wybrzeża zostały już skierowane większe partie tekstylii „morskich".

Hurtownie zaopatrują także w artykuły włókiennicze na dalszy przerób wytwórnie sprzętu rybackiego (przędza do wyrobu sieci, płótno na żagle, materiał na ubrania rybackie itp.).

Duże znaczenie ma też zaopatrzenie w tekstylia „morskie" detalu, który sprzedaje je wielkiej rzeszy drobnych rybaków.

Aby zapewnić jak najdoskonalsze zaspokojenie potrzeb gospodarstwa morskiego na przyszłość — hurtownie Centrali Tekstylnej przyjmują od swych klientów zapotrzebowania na dłuższe okresy z góry.

Pozwoli to Centrali Tekstylnej na uzgodnienie zapotrzebowań co do ilości i asortymentu z produkcją przemysłu.

Już dzisiaj, po bardzo krótkim okresie penetracji na rynku nadmorskim, Centrala Tekstylna dość dokładnie zna potrzeby tego rynku.

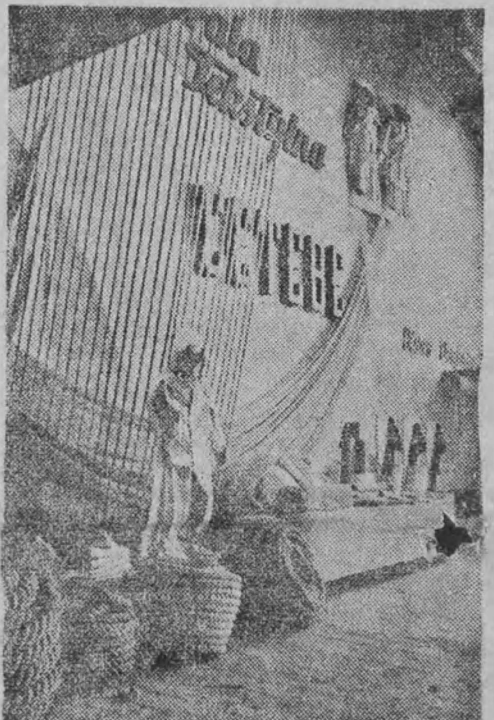
Wysiłki Centrali Tekstylnej, zmierzające do zaspokojenia specyficznych potrzeb wybrzeża, związanych z charakterem jego pracy, nie odsuwają bynajmniej na plan dalszy sprawy zaopatrzenia ludności wybrzeża w tekstylia powszechnego użytku. Wszak na wybrzeżu żyją nie tylko „wilki morskie", a zresztą rybak i marynarz poza sieciami i linami potrzebuje także ubrania, bielizny, swetra itp., a statek trzeba zaopatrzyć w obrusy, prześcieradła i t. p.

I te artykuły, choć lepiej rozprowadzane przez dotychczasowy aparat handlowy, niż tekstylia „morskie", docierały na wybrzeże w nieproporcjonalnie małych ilościach.

Obecna polityka zbytu, prowadzona przez Centralę Tekstylną poprzez własne hurtownie, w oparciu o dokładną analizę rynku, powinna wkrótce doprowadzić do całkowitego uzdrowienia rynku włókienniczego na wybrzeżu.

Zaspokojenie potrzeb gospodarstwa morskiego jest dziś, wobec tego, że Polska coraz bardziej staje się państwem morskim, jednym z naczelnych zadań wszystkich gałęzi przemysłu polskiego.

Trzeba, żeby każdy z pracowników przemysłu zdawał sobie sprawę, że zaopatrzenie „morza" leży w interesie gospodarstwa narodowego i każdego obywatela indywidualnie.



Każda sieć, dostarczona rybakom — to więcej tanich ryb w kraju i na eksport!

Każdy zwój lin — to lepsze działanie transportu morskiego, to dewizy; za które kupimy surowce i maszyny dla fabryk!

O tym warto pamiętać. To nie są czcze hasła.

Nasza praca dla gospodarstwa morskiego stokrotnie się opłaci!

„CETEBE" na Targach Gdańskich

Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej „CETEBE" wystawiło w swoim pawilonie na Międzynarodowych Targach Gdańskich cały asortyment artykułów włókienniczych, przeznaczonych na eksport, ze specjalnym uwzględnieniem artykułów „morskich" jak liny lniane i bawełniane, ubrania ochronne dla rybaków, sieci i płótna żaglowe.

Pawilon „CETEBE" był jednym z najpiękniejszych na Targach i otrzymał w konkursie estetyki 3-cią nagrodę.

Liczni kupcy zagraniczni, m. in. Amerykanie, Argentyńczycy, Belgowie, Duńczycy, Francuzi, Holendrzy, Węgrzy, Turcy — zwiedzili pawilon i żywo interesowali się wystawionymi towarami.

Na miejscu zawarto transakcje na sumę kilkuset tysięcy dolarów.

Szereg dalszych transakcji z kupcami, którzy związani przepisami importowymi swoich krajów, nie mogli dokonać zakupów na miejscu — jest w przygotowaniu.

Kupcy ci zabrali ze sobą kolekcje próbek i zostali poinformowani o cenach towarów.

Udział „CETEBE" w Targach przyniesie niewątpliwie wiele korzyści i jeszcze bardziej ożywi eksport tekstylii z Polski.

Teatr Muzyka i Sztuka

TEATR TUR

Władysław Walter, Barbara Zielińska i Kazimierz Brodzikowski w zabawnej komedii A. Cwojdzińskiego p.t. „CZŁOWIEK ZA BURTĄ" w reżyserii K. Brodzikowskiego. Początek o godz. 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

OSTATNIE DNI gościnych WYSTĘPÓW MARII GORCZYŃSKIEJ i WŁADYSŁAWA SURZYŃSKIEGO w IMPONUJĄCYM WIDOWISKU p. n.: „MIŁOŚĆ SRÓD WIE- [illegible] w teatrze T.U.R. tak wielkim powodzeniem. Bogate liczne kostiumy projektował Feliks Mancewicz. Reżyseria i montaż Stanisława Milskiego.

Początek przedstawienia o godz. 19.15.

KINA

ADRIA — „Złota maska"
BAJKA — „Kochaj tylko mnie"
BAŁTYK — „Pięciu Zuchów"
GDYNIA — „Ukochany"
HEL — „Przygody Nasreddina"
MUZA — „Miłość na lekarstwo"
POLONIA — „Goal"
PRZEDWIOŚNIE — „Goal".
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — „W górach Jugosławii"
REKORD — „Serenada w dolinie słońca"
STYLOWY — „Konik Garbusek".
ŚWIT — "Kobieta sama"
TĘCZA — „Konik Garbusek".
TATRY — „Bolek i Lolek"
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku" 15,30; 17,45; 20,00 w niedz. I-szy seans 13,15
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie"
WISŁA — Dziewczęta z baletu
ZACHĘTA — „Płonąca Żagiew"
OŚWIATOWE — „Obrona Ojczyzny"

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej poszukuje od zaraz kierowniczki zakładu opiekuńczego pod Łodzią. Podania wraz z odpisami świadectw i referencjami należy kierować do W.K.O.S. w Łodzi, ul. Piotrkowska 38, Wydział Personalny.

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy"

Różne

ZAGINĄŁ pies czarny duży nowofunlandczyk z białą krawatką dn. 13. VIII.br. odleżyny bez sierści na łokciach. Za wynagrodzeniem odprowadzić Łódź, Jaracza 7. Piotrowska Adela.

Dnia 15. 8. br. o godz. 17.30 zginął 6-cio letni chłopiec ubrany w białe majteczki, kolorową bluzeczkę i czarne buciki Piotr Lange Pabianice Karuszewska 8.

PRZETARG

Państwowa Wytwórnia Aparatów Rentgenowskich i Elektrycznych „ELEKTROSAN" W ŁODZI, ul. Świętokrzyska Nr. 11-13, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Zakup i zainstalowanie ręcznej lub automatycznej CENTRALKI TELEFONICZNEJ od 15 do 25—numerowej.
2. zakup prądnicy prądu stałego do niklowania, mocy 6 KW, od 10 do 24 woltów, 500 amperów z napędem elektrycznym.

W sprawie informacji zgłaszać się do Dyrekcji Wytwórni, tel 187-13, gdzie należy składać oferty z kwitem na wadium do dnia 20.8. 47 r. i w tym czasie o godz. 11 nastąpi otwarcie kopert.

Wadium w wysokości 1 proc od ogólnej sumy oferowanej należy wpłacić na nasze konto Nr. 22 w B.G.K. Oddział w Łodzi.

Wytwórnia „ELEKTROSAN" zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania jakichkolwiek kosztów z tego tytułu.

Ogłoszenie Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej w Łodzi

Podaje się do wiadomości, posiadaczom Kart żywnościowych R.C.A. z terenu województwa łódzkiego, że na m-c sierpień rb. wydawane będą:

CHLEB dla Kat. I — 8,5 kg. na odcinki nr. 1 — 17, Kat. „C" — 4 kg na odcinki nr. 1 — 8, Kat. IR — 4 kg. na odcinki nr. 1 —8, Kat III — 5 kg na odcin. nr. 1. — 10.
MĄKA PSZENNA dla Kat. I — 2 kg. na odcin nr. 18. Kat IR — 1 kg na odcin. nr. 18. Kat III — 1 kg na odcin. 18.
ZA MIĘSO SWIEŻE KONSERWY MIĘSNO-JARZYNOWE LUB KISZKA KRWAWA 0,75 na odcinek nr 27 dla Kat. IR 2 kg dla Kat. I 1 kg konserw mięsnych na odcinek nr 25
ŚLEDZIE dla Kat. IR — 0,5 kg na odcinek nr. 19. Kat „C" — 0,50 na odcinek nr. 15.
DORSZE I FLĄDRY dla Kat III — 1,50 kg. na odcinek nr. 19.
SMALEC dla kat. I — 1 kg. na odcin. nr. 20
OLEJ KOKOSOWY dla kat IR — 0,50 kg. na odcin. nr. 20. Kat „C" — 0,25 kg. na odcin. nr. 14. Kat „M" 0, 25 kg na odcin nr 14.
CUKIER dla Kat. I — 0,50 kg na odcin. nr. 21. Kat. IR — 0,25 kg. na odcin. nr. 21. Kat Dz. 0 — 3, 4 — 7, 8 — 12 — 0,25 kg na odcin. 29. Kat „M" — 0,25 kg na odcinek nr. 15.
MARMELADA dla Kat. Dz. 0—3, 4—7, 8—12, — 0,50 kg, na odcin. nr. 27
MLEKO SKONDENSOWANE NIESŁODZONE Dz. 0—3, 3,288 kg na odcin. nr 1—10, Kat „M" — 3,288 kg. na odcin. 1—10
CZEKOLADA dla Kat Dz. 4—7, 8—12, — 0,20 kg. na odcin. nr. 28

Łódź, dnia 13 sierpnia 1947 r.

REJONOWA CENTRALA APROWIZACYJNA

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



86. Dopadł negra i go gwałtem
Wsadza w auto. Wieją autem
Negr się wzbrania i tłumaczy,
Kajtek słuchać go nie raczy.



87. Jak wiatr gnają, tłum ich goni,
Wciąż im siedząc na ogonie.
- Byle port osiągnąć na czas!
To nie łatwa będzie praca.



88. Gaz wduszają z całej mocy
D[illegible]eżdżają o północy
Na wysepkę. Stary Fijoł,
Piwem ich gośc[illegible] przyjął.

Cena bułki 4 złote

Komisja Cennikowa na m. Łódź prosi o uzupełnienie ogłoszonego w dniu 15 bm. Cennika Nr 2 przez podanie ceny na bułki 50 gramów z mąki 80-procentowej — 4 zł. za sztukę.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19) Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawluśkiewicza (Pomorska 12).

Ze sportu



Łodzianie nie popisali się...

Wyścig kolarski włókniarzy wygrał po zaciętej walce Łazarczyk z Częstochowy



Jest takie stare jak świat przysłowie: „gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta". O prawdzie jego przekonaliśmy się wczoraj podczas wyścigu kolarskiego wchodzącego w ramy Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Polskich Włókniarzy. Gdyby nie nieporozumienia jakie między sobą mieli w ciągu całej trasy Wojciechowski (K.P. Zjednoczone) ze Stolarczykiem (Naprzód Ruda Pabianicka) kto wie, czy te 3 metry stuprocentowej wełny na garnitur („lipy" tu żadnej nie może być bo włókniarze na tych rzeczach się znają) nie pozostałyby w Łodzi, a nie powędrowałyby do Częstochowy. A tak eleganckie ubranie będzie miał Łazarczyk (Victoria — Częstochowa).

KRAKSA NA MECIE

Przez cały wyścig trójka: Wojciechowski (Zjednoczone), Stolarczyk (Narzód) i Łazarczyk (Victoria) jechała razem. Tak było do ostatnich niemal metrów. Dopiero jak ujrzeli rozciągniętą wzdłuż szosy białą taśmę mety rozpoczęli finisz wszyscy trzej. Na jakieś 50 metrów przed nią, Wojciechowski bez widocznej przyczyny, mając wolną drogę przed sobą z środka szosy chce zjechać niespodziewanie na ścieżkę, zawadza Stolarczyka i sam jak długi rozciąga się na ziemi. Stolarczyk nie pada, ale to wystarczy, aby Łazarczyk już przez nikogo nie niepokojony skończył wyścig..

TAK JEŻDZIĆ NIE WOLNO

W ogóle zakończenie wczorajszego wyścigu prześladował jakiś pech. W walce o czwarte i piąte miejsce byliśmy świadkami nowego zderzenia, tym razem pomiędzy Radwańskim z Częstochowy, a Krawczykiem ze Zjednoczonych. Ci dwaj walczyli tak zacięcie, że obaj... wpadli na sędziów mierzących czas na skraju szosy. Radwański wyszedł z tej przygody z połamanym kołem, a Krawczyk ze zdartą skórą z łokci.

Nieczysta jazda na finiszu zawodników k.p. Zjednoczonych nie pozostawiła po sobie dobrego wrażenia u dość skromnie zebranej na mecie publiczności. Tak jeździć chłopcy nie wolno! Nie tylko, że to nie jest „fair" ale zagraża kalectwem innych.

PRZED DOMEM ZW. ZAWODOWYCH

Przejdźmy jednak teraz do samego wyścigu. Pomimo, że start honorowy miał się odbyć przed Domem Związków Zawodowych udekorowanym uroczyście w maszty z flagami narodowymi o godzinie 8 rano, grupa 14 kolarzy do wyścigu 100 km. i kilkudziesięciu do wyścigu 30 km. (karty wyścigowe) wyruszyła na właściwy start na Chojnach dopiero po dziewiątej. Przez miasto prowadził zawodników Wojciechowski ze Zjednoczonych.

TROJKA UCIEKA

Za kościołem św. Wojciecha nastąpił właściwy start. Najpierw pomknęła stawka na 100 km, później ruszyła młodzież. My towarzyszymy tym pierwszym. Już po kilku kilometrach zaczynają odpadać słabsi, którzy nie mogą wytrzymać dość ostrego tempa narzuconego przez Wojciechowskiego. Zawodnicy rozciągają się w długiego węża. Z każdym kilometrem trójka Wojciechowski, Stolarczyk i Łazarczyk zdobywa coraz większą przewagę nad pozostałymi i wreszcie zdecydowanie się urywa na wiele kilometrów jeszcze przed półmetkiem (8 km. za Piotrkowem) Od tej pory wyścig odbywa się tylko pomiędzy tą trójką

NA MECIE.

Pomimo dość częstych prób żadnemu z nich nie udaje się zerwać z kółka pozostałych konkurentów. Razem wpadają na półmetek i razem jadą do finiszu, którego przebieg daliśmy już na początku. Pozostali przybyli daleko w tyle. Nie za świetny czas uzyskany przez pierwszą trójkę, należy usprawiedliwić silnym wiatrem, który utrudniał jazdę kolarzom od półmetka.

WYNIKI TECHNICZNE.

Wyniki technicznego wyścigu przedstawiają się następująco:

1. Łazarczyk (Victoria — Częstochowa) — 3:13,23.
2. Stolarczyk (Naprzód —Ruda Pab.). 3:13,25
3. Wojciechowski (Zjedn.) — 3:15[illegible]8.

Wojciechowski ukończył wyścig pi[illegible]

4. Radwański (Victoria — Często[illegible]) —
5. Krawczyk (Zjednoczone).
6. Wójt (Naprzód — Ruda Pab.)

(Kr)

Dzisiaj zakończenie Igrzysk Włókniarzy

Dzisiejsza niedziela upłynie pod znakiem zakończenia trzydniowych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy i Klubów Spółdzielczych.

Z ważniejszych imprez włókniarzy notujemy następujące:

Godzina 9—10: Przybywanie uczestników motocyklowego zjazdu gwiaździstego z całej Polski przed Dom Związków Zawodowych.

Godz. 9: Basen KP Zjednoczonych — finały zawodów pływackich.

Godz. 15: Stadion ŁKS-u — zakończenie igrzysk.

Finał turnieju piłkarskiego.
Finały zawodów lekkoatletycznych.
Pokazy gimnastyczne.
Wręczenie nagród.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitana Związkowego Nr 2

1. Na zawody bokserskie w dniu 28.8.47 r. organizowane przez ŁOZB na otwarcie sezonu bokserskiego wyznaczam następujące pary:

waga musza:
Kamiński (Tęcza) — Brzózka (Concordia),
Stasiak (ŁKS) — Kargier (Zjedn.).
waga kogucia:
Czarnecki (Zryw) — Czarnecki (Zjedn.).
waga piórkowa:
Marcinkowski (ŁKS) — Grymin (Tęcza).
Bagrowski (Victoria) — Guzewski (Tęcza).
waga lekka:
Mazur (Tęcza) — Bonikowski (ŁKS).
waga półśrednia:
Olejnik (ŁKS) — Trzęsowski (Tęcza).
waga średnia:
Rychtelski (ŁKS) — Markiewicz (Tęcza).
waga półciężka:
Urzędowicz (Victoria)—Skrobiranda (Tęcza)
waga ciężka:
Niewadził (ŁKS) — Jaskóła (Tęcza),
Żylis (ŁKS) — Stec (Concordia).

Stawiennictwo zawodników obowiązuje zgodnie z regulaminem.

Kapitan Związkowy ŁOZB
(—) Sierota Stanisław.

1.80 m. skacze Kuźmiński (DKS)
na Igrzyskach Sportowych Włókniarzy

Pierwszy i drugi dzień Igrzysk Sportowych Włókniarzy obfitował w liczne pierwszorzędne wyniki sportowe. Szczególnie na uwagę zasługuje lekkoatletyka w której Kuźmiński z DKS-u w skoku wzwyż osiągnął rewelacyjny wynik 1,80 cm. Drugie miejsce zajął tu Rogowski (Żyrardowianka) osiągając wysokość 1,76 cm.

W skoku wdal zwyciężył również Kuźmiński (DKS) — 6,44, drugim był Ryterszyld — 6,01 m.

W dysku triumfował Kuźmiński osiągając wynik 40 m. Drugim był Kanc — 35,50 m.

W biegu na 100 m zwyciężył Grabowski Żyrardowianka) — 11,3 przed Bedkowskim 11,7

W biegu na 800 m. zwyciężył Mirowski (Żyrardowianka) — 2:10,4 przed Billem (TUR Len) — 2:12,6.

W biegu na 1500 m. zwyciężył Mirowski (Żyrardowianka) — 4:24 przed Sołusko (Victoria) — 4:28.5.

Pchnięcie kulą: 1. Rogowski (Żyrardowianka) — 11,72.

Pchnięcie kulą pań: Stańczyk (Zjednoczone) — 8,45 2. Melzik (Zjednoczone) — 7,66.

Z Igrzysk Włókniarzy

Wyniki piłkarskie

Dalsze rozgrywki piłkarskie ćwierć i półfinałowe Włókniarzy przyniosły wyniki następujące:

Legia (Krosno) — Len (Wałbrzych) 3:1.
Bzura (Chodaków) — TUR-Len (Kamienna Góra) 0:6.
Lechia (Tomaszów) — Pogoń (Prudnik) 3:0.

Finały zawodów Spółdzielców

Dzisiaj kończą się również w Łodzi Ogólnopolskie Zawody Klubów Spółdzielczych.

Program dzisiejszych finałów przedstawia się następująco:

Boisko w Helenowie — godz. 9—12,30 — finały w grach sportowych.

Godz. 10,30 — finały zawodów bokserskich

Boisko w Pabianicach — godz. 11 — finały turnieju piłkarskiego.

Boisko w Heleniowie — godz. 16—21 — rozdanie nagród.